Nr. 293 (7175) WARSZAWA, SOBOTA 2 PAŹDZIERNIKA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Pomyślna sytuacja wojsk chińskich w Szanghaju

Chińskie lotnictwo wyrządza Japończykom szkody

Zwiedzając odcinek dworca północnego w Szanghaju, korespondent Havasa stwierdził, że wojska japońskie nie posunęły się naprzód i że Chińczycy odzyskali w ciągu dnia wszystkie utracone poprzednio pozycje.

Wolni strzelcy chińscy wykazują niezwykłą aktywność, zmuszając neustannie żołnierzy japońskich do pozostawania w pogotowiu.

Na odcinku Lotien rozgorzała najgwałtowniejsza od początku działań wojennych bitwa. Wojska japońskie, wspierane przez artylerię i czołgi, usiłują przełamać linię chińską, aby odciąć koncentrujące się w Linho silne oddziały chińskie. Po obu stronach padło już kilka tysięcy ludzi.

Chińczycy przyznają się do utraty kilku przednich placówek, twierdzą jednak, że główne linie są nienaruszone. Równocześnie oddziały chińskie, usadowione na odcinku północnego dworca, niepokoją Japończyków, znajdujących się na północnej granicy koncesji międzynarodowej. Chińczycy opanowali teatr, Panteon w pobliżu dworca północnego.

SYTUACJA NA LINII TIENTSIN - PU - KEU.

Prasa chińska donosi, że wojska chińskie, cofające się na południe wzdłuż linii kolejowej Tien-Tsin-Pu-Keu, okopały się pod San-Juan na granicy Hopei i Szantungu, w odległości 25 km. na północ od ważnego miasta Te-Sien.

Agencja chińska „Central News" donosi, że 30 samolotów chińskich brało wczoraj udział w operacjach pod Ping-Sing, zadając Japończykom ciężkie straty.

W czwartek japońskie samoloty bombardowe dokonały nalotu na Nan-Czeu, daremnie usiłując zniszczyć most na rzece Tsien-Tang. Straty są nieznaczne.

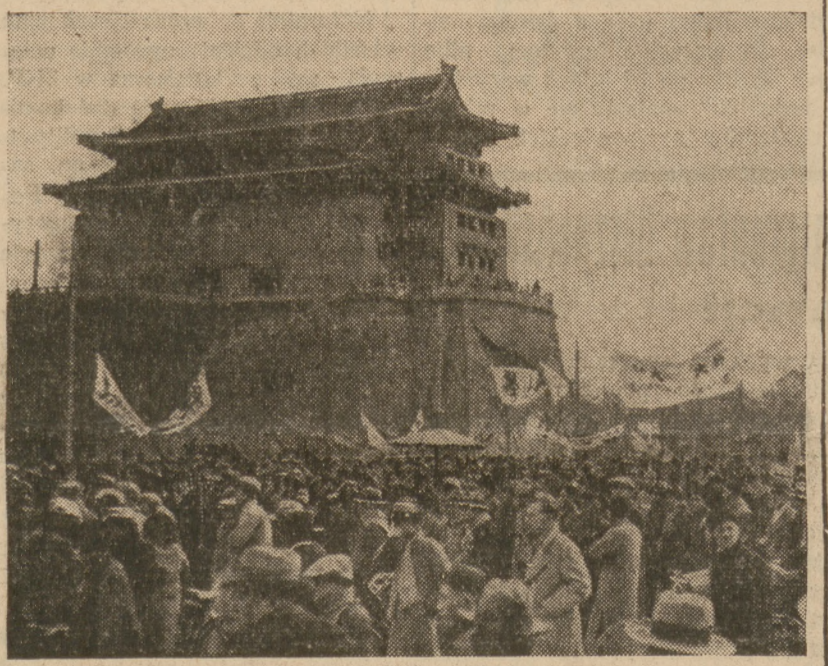
NALOT NA KANTON.

Samoloty japońskie dokonały kilku nalotów na linię kolejową Kanton - Hankeu. Szczegółów dotychczas brak.

WIADOMOŚCI JAPOŃSKIE.

Główna kwatera japońska podaje, iż wojska japońskie posuwają się naprzód przez równinę Taiyuan w kierunku Taiyuan Hu, zająwszy uprzednio Tan-Sze-Sien, położone w odległości 40 km. na południo-wschód od Juan - Men-Hu. (PAT).

Naród chiński w obronie Niepodległości



Jedno z licznych zgromadzeń ludowych, zorganizowanych pod hasłem walki z najeźdźcą.
Biorą w nim udział tysiące studentów i uczonych.

Wojownicza zapowiedź japońska

Komentując propozycję lorda Cranborne w sprawie konferencji Pacyfiku, przedstawiciel japońskiego ministerium spraw zagranicznych oświadczył, iż Japonia zdecydowana jest walczyć do końca, by skłonić Chiny do zrewidowania ich stanowiska i zmiany „drastycznych" metod polityki wobec Japonii. „Oto dlaczego kontynuujemy naszą politykę, ustaloną w sposób zdecydowany — oświadczył przedstawiciel MSZ i dodał, iż uważa zwołanie konferencji w chwili obecnej za niewskazane.

Nadmiar entuzjazmu

22 zabitych, 120 rannych w ścisku

Stronnictwo Wafdu urządziło w tych dniach pochód robotników na cześć króla Egiptu celem złożenia hołdu królowi i wykazania siły i wpływów stronnictwa.

Do robotników w ilości około 20.000 przyłączyło się kilka tysięcy rzemieślników, drobnych handlarzy i ulicznej gawiedzi.

Z chwilą otwarcia bram pałacowych tłum rzucił się na dziedziniec i w tłoku 22 ludzi zostało stratowanych na śmierć a 120-tu mniej lub ciężej ranych. Wieczorem król zwiedził szpitale i oświadczył, że bierze leczenie rannych na własny koszt, jak również pogrzeb zmarłych. (PAT).

Zderzenie dwóch samolotów

Dwa samoloty wojskowe zderzyły się, przelatujące nad lotniskiem Northweald w Anglii i runęły na ziemię, rozbijając się doszczętne. Trzy osoby zostały zabite.

Jutro w Warszawie

odbędzie się o g. 10 r. na podwórzu domu przy ul. Wareckiej 7

WIELKI WIEC

zwołany przez Radę Zawodową m. Warszawy dla propagandy klasowego ruchu zawodowego. Podczas wiecu—produkcje muzyczne zespołów robotniczych.

ROBOTNICY! PRZYBĄDŹCIE MASOWO!

Dalsze powodzenie wojsk ludowych w Aragonie

Faszyści ponieśli ciężkie straty

Nieudane nocne natarcie na Madryt

Hiszpańskie ministerium obrony narodowej ogłasza następujący komunikat z dn. 30 września: Na froncie środkowym na odcinku Lacuesta odparliśmy z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami ataki na Lacuesta de las Perdices i Cerro del Aguilla.

W Górnym Aragonie zajęliśmy kilka miejscowości i pozycyj nieprzyjacielskich.

Na froncie północnym powstańcy usiłowali dwukrotnie wbić się w nasze linie na wzgórzu San Isidro. Usiłowania te zakończyły się niepowodzeniem i nieprzyjaciel pozostawił tam przeszło 400 zabitych.

***

Z Madrytu donoszą: W ciągu nocy wojska gen. Franco ponowiły natarcie na północno - zachodnim odcinku frontu stołecznego, lecz zostały odparte przez wojska rządowe.

Celem uderzenia powstańców było utrudnienie prac fortyfikacyjnych, prowadzonych przez wojska rządowe, a zagrażających stanowiskom powstańczym. Artyleria rządowa ostrzeliwała komunikację powstańców, utrudniając nadejście posiłków. Powstańcy ostrzelani przy zasiekach drutowych ogniem karabinów maszynowych, nie zdołali posunąć się naprzód i wycofali się pod osłoną ciemności ze stratami. Stanowiska obu stron na powyższym odcinku pozostają bez zmiany.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY

Komunikt głównej kwatery wojsk powstańczych: „Na wschodnim odcinku frontu asturyjskiego zajęliśmy kilka pozycyj, a m. in. góry Iguero i Monfrecho. Na froncie Leon dotarliśmy do pozycji Vigo i miejscowości Cofinal w dolinie Pumon".

Z Salamanki donoszą: gen. Canovas mianowany został komendantem wysp Balearskich, gen. Guerra — dowódcą zachodniego okręgu Maroka, a gen. Valderrana — komendantem wysp Kanaryjskich. (PAT).

Pod Madrytem



Podstołeczna miejscowość Hoyos de Manzanares, bombardowana przez lotnictwo powstańcze.

Surowe represje wobec Arabów

W związku z ostatnimi zajściami w Palestynie Rząd brytyjski wydał szereg bardzo doniosłych zarządzeń.

Dom wielkiego Muftiego otoczony został wojskiem. Aresztowano członków naczelnego komitetu arabskiego: burmistrza Jerozolimy Khalidi i sekretarza komitetu Fuade Sabę. Członek komitet tego Dzamil Hussen i dyrektor Banku Arabskiego Ahmed Hilmi-Pasza zbiegli. Most Amlendy, łączący Palestynę z Transjordanią został zamknięty.

Aresztowanie członków komitetu arabskiego nastąpiło podobno po odrzuceniu przez władze żądania Arabów, mającego charakter ultimatum wypuszczenia na wolność 200 osób, aresztowanych po zabójstwie komisarza brytyjskiego Galilei Andrewsa. Podobno w całej Palestynie przerwane są połączenia telefoniczne. (PAT).

Echa zamachu bombowego

Punkt zaczepienia w śledztwie

Śledztwo, prowadzone od trzech tygodni w sprawie bomb, które wybuchły w gmachach związków przemysłowców francuskich w Paryżu, doprowadziło policję do pewnego niezwykle interesującego śladu, który w tej chwili jest niesłychanie skrupulatnie badany..

Okazało się mianowicie, że w dniu wybuchu bomb, t. j. 11 września o godz. 16 min. 30 popołudniu jakaś taksówka, jadąca z przedmieścia Neuilly w kierunku Paryża, zatrzymała się u rogatki paryskiej i że wsiadło do niej 4-ch osobników z dwiema skrzynkami drewnianymi.

Jeden z tych osobników miał takie same ubranie, jak nieznany sprawca, który doręczył jedną ze skrzynek, zawierającą bombę, portierowi domu przy ulicy Presbourg.

Prasa apeluje do wszystkich szoferów, którzy mieliby jakieś bliższe informacje o owej taksówce, aby zgłosili się z informacjami do prezydium policji.

Jutrzejszy (niedzielny) nasz numer

będzie zawierał

10 stron druku

W numerze czytelnicy znajdą wszystkie ostatnie wiadomości, artykuły, felietony, odcinki, korespondencje, cały dział rzeczy ciekawych z całego świata.

Po zawieszeniu Z.N.P.

Jednolita postawa

robotniczego ruchu zawodowego i pracowniczego ruchu zawodowego

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych i Centralnego Wydziału Związku Związków Zawodowych.

Posiedzenie było poświęcone sprawie zawieszenia działalności Z. N. P. Powzięto uchwałę jednomyślną, stwierdzającą, że CHODZI O SAMĄ ZASADĘ WOLNOŚCI KOALICJI I WOLNOŚCI RUCHU ZAWODOWEGO W POLSCE. Cały ruch zawodowy — i robotniczy, i pracowniczy — domaga się od wyższych władz państwowych uchylenia zarządzenia starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego.

Austria-Niemcy

Samobójstwo hitlerowca

w austriackim więzieniu

W Wiedniu popełnił samobójstwo znajdujący się w areszcie narodowy „socjalista", adiunkt pocztowy Kluge, przyłapany przez kolejarzy na wyrzynaniu diamentem swastyki na oknach wagonów kolejowych..

Samobójstwo to dało pretekst prasie niemieckiej do ponownych ataków na Austrię.

KONFISKATA.

W Austrii skonfiskowano „Essener National-Ztg.", który zarzucił radio wiedeńskiemu, że nie zamieścił całego przebiegu uroczystości berlińskich. (PAT.).

Oświadczenie

Członków Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego

Przez 31 lat Związek Nauczycielstwa Polskiego służył Polsce — społeczeństwu — swym członkom. Przez 31 lat uważał rozwój szkolnictwa i oświaty za podstawowy warunek uzbrojenia moralnego społeczeństwa, gdyż tylko światli, świadomi swych zadań i aktywni obywatele stanowią — zdaniem Związku — fundament potęgi Rzeczypospolitej. Przez 31 lat Związek Nauczycielstwa Polskiego prowadził działalność zmierzającą do zapewnienia nauczycielstwu należnej pozycji społecznej, ekonomicznej i służbowej.

Długoletnia działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego znajdowała zrozumienie i uznanie nauczycielstwa, społeczeństwa i władz państwowych.

Historia Związku posiada chlubnie zapisane karty. Liczba członków wynosi 52 tysiące nauczycielstwa szkół wszystkich typów, a majątek ponad 10 milionów złotych.

Obecnie zarządzenie władz państwowych zawiesiło działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wystarczyła kilkugodzinna lustracja, której protokół dotąd nie został doręczony władzom naczelnym Związku, aby bez wysłuchania jakichkolwiek wyjaśnień władza nadzorcza powzięła decyzję, która stanowić będzie szczególną kartę w historii naszej organizacji.

Wymowa tej decyzji jest aż nazbyt wyraźna.

W obywatelskiej służbie Państwa, społeczeństwa i grupy nauczycielskiej byliśmy ostoją demokracji, wołaliśmy i walczyliśmy o sprawiedliwość społeczną, budowaliśmy cegła po cegle gmach naszego dorobku zawodowego.

Wiemy kto prowadził walkę przeciwko nam i wiemy komu decyzja państwowych władz nadzorczych sprawi prawdziwą przyjemność.

Czynniki reakcji społecznej nie od dziś dążą do opanowania Polski.

Wzywamy Was, wielką gromadę nauczycielską, której mamy zaszczyt przewodniczyć, do zachowania męskiej postawy w dniach próby.

Wzywamy Was do wierności tradycjom pracy związkowej, do wierności ideałom demokracji, które nam przyświecały i przyświecać będą nadal w służbie dla Polski.

W przyszłość Polski, w Jej wielkość nigdy zwątpić nie możemy i nie zwątpimy.

Jako członkowie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, ulegając decyzji władz przerywamy nasze urzędowanie, jednak MORALNIE czujemy się nadal kierownikami gromady nauczycielskiej, z której rąk otrzymaliśmy mandaty i nie rezygnujemy ani na chwilę z tego programu ideowego, o którego urzeczywistnienie zgodnie z tradycjami naszej pracy związkowej walczyliśmy.

JAN KOLANKO
Prezes Z. N. P.
Z. NOWICKI
wice-prezes Z. N. P.
CZ. WYCECH
Zast. przewodniczącego Wydz. Organizacyjnego.
LUDWIK PAWŁOWSKI
Przewodniczący Wydziału Pedagogicznego Z. N. P.
WACŁAW POLKOWSKI
Przewodniczący Wydziału Samopomocy Z. N. P.
STANISŁ. KWIATKOWSKI
Zast. Przewodn. Wydziału Wwydawniczego i Przewodn. Sekcji Szkół Dokształcających.
WACŁAW TUŁODZIECKI
Przewodn. Wydz. Gospod. Z. N. P. — Wice-Przewodn. Sekcji Szkolnictwa Specjaln.
DANIEL PUCHALSKI
Członek Zarz. Gł. Z. N. P. Delegat Okr. Warszawskiego.
DR. ALBIN JAKIEL
Przewodn. Sekcji Zakładów Kształcenia Nauczycieli.
CZESŁAW PAWŁOWSKI
Przewodn. Wydziału Obrony Prawnej Z. N. P.
STANISŁAW BUKOWIECKI
Przewodniczący Wydziału Finansowego.
ANTONI WIĄCEK
Zast. Przewodn. Wydziału Samopomocy.
JÓZEF SYSKA
Przewodniczący Wydziału Wydawniczego.
WŁODZ. RACŁAWICKI
Redaktor „Głosu Nauczycielskiego".

Więc jakże to jest?

P. starosta śródmiejsko - warszawski osiągnął w ciągu 24 godzin proporcje olbrzyma:

1) zawiesił działalność OGÓLNO - POLSKIEGO Związku Nauczycielstwa Polskiego;

2) wyszukał sobie het aż na Śląsku p. Pawła Musioła (nie Piotra Musiała, jak podaliśmy mylnie) i przekazał Z. N. P. owemu p. Pawłowi Musiołowi, o którym członkowie Związku, jak się zdaje, nic w ogóle nie wiedzą i nigdy go nie upoważniali do zarządzania ich pieniędzmi, ich dobytkiem, ich dorobkiem, ich organizacją.

***

P. starosta śródmiejsko - warszawski Tarnowski ZAWIESIŁ pismem urzędowym działalność Z. N. P. Ale p. Paweł Musioł oświadczył PRZEZ RADIO (radio jest także usłużne), że zamierza właśnie ROZWIJAĆ działalność ZAWIESZONEGO stowarzyszenia. Jako prawnik, nie rozumiem zupełnie takiej sytuacji. Przecie p. Musioł nie uznaje najwidoczniej decyzji ZAWIESZAJĄCEJ p. starosty? Popełnia zatem przestępstwo. I naraża się, oczywiście, na całkiem usprawiedliwiony PROCES CYWILNY ze strony członków Z. N. P., którzy mogą sobie wcale nie życzyć, by akurat p. Musioł dysponował ni stąd ni zowąd zebranymi przez nich funduszami, funduszami, „zamrożonymi" w ZAWIESZONYM stowarzyszeniu. P. Musioł w swojej mowie radiowej sięgnął zresztą — bez podstawy prawnej — o piętro wyżej: ogłosił siebie za przedstawiciela Rządu. To jest nieporozumienie; p. Musiał jest przedstawicielem TYLKO p. starosty śródmiejsko - warszawskiego.

Stąd morał się jasny wywodzi, że przed pobieraniem decyzyj, i przed komunikatami ag. „Iskra", i przed mowami radiowymi, — TRZEBA ZAPOZNAĆ SIĘ DOKŁADNIEJ Z USTAWODAWSTWEM WŁASNEGO PAŃSTWA.

To jest prośba... „szarych" obywateli...

***

Ag. P. A. T. nie podała w komunikacie oficjalnym żadnych zarzutów przeciwko Z. N. P. Zarzutami zajął się komunikat „Iskry". Zarzuty są powiedzmy delikatnie — dość... dziwne. Zarząd Z. N. P. przekroczył budżet? Ale to przekroczenie obejmuje wszak, jak powszechnie wiadomo, 100.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej. Niedokładna ewidencja członków? Zacni panowie! zróbcie „lustrację" jakiegokolwiekbądź stowarzyszenia choćby L. O. P. P., czy Związku Strzeleckiego; w organizacjach MASOWYCH stan członków jest zawsze i wszędzie POZYCJĄ PŁYNNĄ. Nie trzeba być mędrcem, żeby to zrozumieć...

***

Więc jakże to jest?

P. b. prezes Rady Ministrów W. Sławek mówił tak pięknie kilkanaście miesięcy temu, że odtąd PRAWO MA NAMI RZĄDZIĆ.

ARCHIWISTA

Tekst pisma starostwa

śródmiejsko-warszawskiego

Na podstawie art. 16 prawa o stowarzyszeniach z dn. 27.X 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808), *zawieszam działalność Stowarzyszenia p. n. „Związek Nauczycielstwa Polskiego"* z siedzibą w Warszawie, przy ul. Wybrzeże Kościuszkowskie Nr. 35, ponieważ działalność stowarzyszenia wykracza przeciwko ustalonym dla stowarzyszenia zakresowi i sposobom działania, co zostało stwierdzone w wyniku lustracji, przeprowadzonej w dniu 28.IX.1937 r. a mianowicie:

1) Związek nie przestrzega art. 15 ustęp 2 cytowanego prawa o stowarzyszeniach i przepisów statutowych, dotyczących ewidencji członków;

2) Członkowie Zarządu Związku korzystają z nieksięgowanych zaliczek. pobieranych z kasy Związku;

3) Zarząd Związku dopuścił do przekroczenia preliminarza budżetowego o sumę prawie 250.000 zł., powodując takiż deficyt;

4) Zarząd Związku zaangażował w działalność poza statutową (spółdzielnia „Oświata" i „Dziennik Poranny") fundusze Związku z uszczerbkiem dla działalności statutowo przewidzianej (zapomogi, odprawy i t. p.);

Na podstawie art. 16 cytowanego prawa decyzja niniejsza jest natychmiast wykonalna.

Celem tymczasowego zabezpieczenia majątku stowarzyszenia i do prowadzenia spraw niezbędnych, związanych z tym majątkiem, wyznaczam na podstawie art. 25 prawa o stowarzyszeniach kuratora w osobie p. Pawła Musioła, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Chmielnej 43 m. 30.

Od decyzji niniejszej przysługuje prawo odwołania się do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę za pośrednictwem Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko - Warszawskiego w terminie 14-dniowym, licząc od dnia następnego po jej doręczeniu.

Starosta Grodzki
(—) T. Tarnowski

Przegląd prasy

PLANOWANA „CZYSTKA".

Codziennie prasa sowiecka, z „Prawdą" na czele, „wykrywa" nowych „burżuazyjnych nacjonalisów", którzy się „zaczaili" w sowieckim lub partyjnym aparacie. Proporcja mniej więcej: jeden naród na jeden dzień. Ostatnia „Prawda" (z 28 września) wykrywa kolejno „nacjonalistów" i „trockistów" w „republice" ormiańskiej. Jedno zastanawia: po 20 latach systematycznego teroru pokazuje się, że „wrogowie ludu" obsadzili najwyższe kierownicze posterunki. A więc na czele Centr. komitetu kompartii Armenii przez dłuższy czas stał „zdrajca" Chandżjan". Czytamy: „wspólnie z nacjonalistycznymi i trockistowskimi żywiołami prowadził robotę nacjonalistyczną". Pierwszym sekretarzem tegoż Centr. komitetu był Amatuni. Chwalił się, że właśnie on „zdemaskował" Chandżjana. A tymczasem sam od szeregu lat prowadził systematyczną robotę „szkodnika". Dalej prezesem rady ministrów (ormiańskiego Sownarkomu) był Gułajan, b. sekretarz rozstrzelanego Kamieniewa. Ministrem rolnictwa był Hamedin, który niszczył kołchozy. Wszyscy starali się odbudować władzę „kułaka"—bogatego chłopa. Przy rozplanowaniu wsi w 26 kołchozach zburzono 70 proc. domów mieszkalnych i zniszczono setki hektarów najlepszych winnic.

W dalsze szczegóły nie wchodzimy. Jedno więc z dwojga: albo to wszystko łgarstwo, albo też istotnie po 20 latach wszystkie „republiki" znalazły się w rękach elementów antysowieckich.

FAŁSZYWE HASŁO.

Interesujący tygodnik „Zwrot" zwraca uwagę na fałszywe, nieszczere hasło „przebudowy społecznej", którym szermują ostatnio niektóre żywioły polityczne:

Gdy prasa sanacyjna, neo-sanacyjna, oenerowska i dywersyjna, odmieniają nam na wszystkie strony „przebudowę społeczno - gospodarczą, *to nie mają do tego prawa.* Bo nikt nie wie, czego ci panowie sobie naprawdę **życzą**, poza utrzymaniem lub uzyskaniem władzy w państwie. **I nikt** — po dotychczasowych doświadczeniach i obserwacjach — nie ma obowiązku udzielać tym panom *moralnego kredytu*, że kiedyś wreszcie „wymyślą" coś, co będzie miało jakiś *sens, co będzie chociaż zasługi*wało na poważne zastanowienie się.

Zachodzi jednak pytanie, dlaczego niektóre pisma tak starannie wysuwają to hasło „przebudowy społeczno - gospodarczej"? Naturalnie dlatego, żeby **przeciwstawić je demokracji;** żeby zamaskować swą antydemokratyczną pozycję! Co tam „formalna" demokracja! — mówią z pogardą fałszywi prorocy hasła „przebudowy" — my mamy hasło lepsze, głębiej sięgające, przebudowy! Rezultat znany: ani demokracji, ani rzetelnej przebudowy, bo demokracja jest właśnie **drogą do przebudowy.**

UCIESZYLI SIĘ...

Naturalnie prasa reakcyjna wszelkich odcieni ogromnie ucieszyła się z komisarza w ZNP. Zaciera ręce i stara się dać komisarzowi jakąś moralną (i polityczna) podstawę. „Goniec" np. sądzi, że poszło o „Dziennik Poranny", popierany przez nauczycieli, a „Dziennik" to oczywiście organ masonów:

W nacjonalistycznych kołach panowało przekonanie, że „Dziennik Poranny" jest zarazem organem *polskiej masonerii*, związanej z paryskim „Wielkim Wschodem". Na poparcie tego twierdzenia przytaczano udział w redakcji „Dziennika Porannego" pp. Rzymowskiego i Grosterna, uchodzących za wybitnych członków „polskich braci".

Są to, naturalnie, dzikie bzdury. Ale przy tej sposobności wyłazi ciekawe szydło z worka: a więc co by było, gdyby „Dziennik Poranny" stał się pismem np. ozonowym? Czy wówczas sprawa komisarza byłaby nieaktualna?

Bratni „Dziennik Ludowy" charakteryzuje świeżo mianowanego komisarza, p. Musioła, jako człowieka, bliskiego kołom **narodowo-radykalnym:**

Sam p. Musioł był swego czasu działaczem ZNP i *za szereg przekroczeń organizacyjnych został usunięty przed dwoma laty.* Od tego czasu zbliżył się do kół *narodowo - radykalnych* i znajduje się obecnie w katowickiej grupie Alojzego Targa. Tego samego przewodniczącego śląskiego okręgu „Młodej Polski", który oświadczył publicznie, iż „Młoda Polska" jest od OZN-u zupełnie niezależna, za co został zdegradowany i usunięty.

Jak z tego widać, reakcja polska ma istotnie podstawy do uciechy. Ale jak wygląda strona moralna, prawna i polityczna sprawy? — o tym piszemy w specjalnym artykule.

MY, PIERWSZA FALANGA!

Ciekawy jest Nr. 42 „Falangi". Na pierwszej stronie przedruk dziennikarskich doniesień o bombie, rzuconej na pochód młodzieży, o bombie w lokalu Bundu, o zamachu na redakcję „5-tej rano". Bez żadnych komentarzy — od redakcji. A na drugiej stronicy — radosny reportaż z Saskiego Ogrodu.

A p. W. Wasiutyński wymyśla na PPS, przedstawiając ją w roli igraszki żydów i masonów. Na najniższym poziomie:

Przywódcy socjalizmu, związani *karnością lóż masońskich*, przyzwyczajeni od młodych lat do obrony *interesu żydowskiego*, wybierają coraz częściej; dziś już można powiedzieć — wybierają zawsze obronę żydów.

I tak dalej. Faszyści z Falangi, popierani przez wiadome czynniki, usiłują naśladować metody hitlerowskie.

K. Cz.

Sprawa wysiedlenia emigrantów hiszpańskich z Francji

Francuskie ministerium spraw wewnętrznych wydało okólnik, odnoszący się specjalnie do prefektów departamentów południowych na pograniczu hiszpańskim, a zapowiadający, że wobec zbliżającej się zimy władze francuskie zamierzają odesłać z terytorium francuskiego emigrantów hiszpańskich, których liczba w tej chwili we Francji wynosi około 55 tys. i których utrzymanie kosztuje około miliona franków dziennie.

Emigranci będą mieli do wyboru: wrócić na teren zajęty przez powstańców, czy też na teren Hiszpanii Ludowej. Rząd francuski wychodzi z założenia, że w chwili obecnej każdy z Hiszpanów, bawiących na emigracji, właściwie ma możność powrotu na teren, pozostający pod władzą tych czynników hiszpańskich, z którymi solidaryzuje się ideowo.

Zarządzenie to zostało wydane po rozmowach, które przeprowadził rząd francuski z ambasadorem Hiszpanii w Paryżu i premierem Negrinem w czasie jego przejazdu przez Paryż do Genewy. (PAT).

***

Władze administracyjne wyjaśniają, że zarządzenie o repatriacji uchodźców hiszpańskich dotyczy tylko tych obywateli hiszpańskich, którzy opuścili swój kraj po 16 lipca 1936 r.

Brazylijskie kłopoty

Nowa partia o „zwięzłym" programie

Wewnętrzna sytuacja polityczna Brazylii jest dość dziwna. Powstała w ubiegłym tygodniu nowa partia polityczna pod nazwą „Partii Nacional Getulista". Prezydentowi republiki dr. Vargasowi jest na imię Getulio. Imię to wzięło sobie nowopowstała partia za godło, umieszczając je w swoim tytule. Program partii głosi: „przedłużenie mandatu i władzy obecnego Prezydenta lub jego ponowny wybór".

Konstytucja nie pozwala na ponowny wybór urzędującego Prezyedenta. Zadaniem więc Partii Getulistów byłoby przeprowadzenie odpowiednich zmian konstytucji.

Rozwinęła się dyskusja ściśle prawnicza nie tylko nad zagadnieniem zmian konstytucyjnych, ale też i nad tym, czy partia, pragnąca przeprowadzić zmiany konstytucji, może być zalegalizowana i dozwolona, jeżeli zadaniem jej jest zmiana obowiązujących przepisów konstytucyjnych.

Na dalszy rozwój wypadków oczekuje z niecierpliwością nie tylko opinia publiczna Brazylii, ale i zagranica, a specjalnie sąsiednia Argentyna i Stany Zjednoczone A. P., dla których w obecnej sytuacji politycznej świata nie jest obojętne, kto stoi na czele Rządu największego zbiornika olbrzymiej ilości surowców świata. (PAT).

Pochwała emigrantów polskich

Gubernator stanu Parana w Argentynie, dziękując osadnictwu polskiemu, żyjącemu w Paranie, za życzenia złożone mu z okazji święta narodowego Brazylii, wyraził pod adresem Polonii parańskiej uznanie dla jej twórczej pracy nad rozwojem stanu.

Tajemn.czy statek

Dzienniki tutejsze donoszą, że do portu w Libawie przybył parowiec „Jaron", jak przypuszczają, z ładunkiem broni i amunicji, których pochodzenie i przeznaczenie nie są znane.

Parowiec stał w ciągu dwóch dni w odległości 10 klm. od portu. Kapitan jego, Norweg, oświadczył, iż nie dowodzi już statkiem, który ma obecnie nowego kapitana narodowości greckiej. Na miejsce flagi brytyjskiej zatknięto flagę grecką. 12 członków załogi narodowości polskiej i jugosłowiańskiej opuściło statek. Zostali oni zastąpieni przez nowo zaangażowanych marynarzy. (PAT).

Prokurator wycofał akt oskarżenia przeciwko ludowcom

Polska Agencja Agrarna donosi: W sądzie grodzkim w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciw ludowcom: L. Kochanowiczowi i R. Radochońskiemu, którzy uprawiać mieli podczas strajku chłopskiego terror.

Sąd odroczył rozprawę, celem powołania świadków, ponieważ oskarżeni bronili się tym, że zawracali jadących na targ dlatego, iż ci wjeżdżali na buraki Kochanowicza.

Prokurator cofnął oskarżenia. Sąd ogłosił postanowienie, umarzające postępowanie. Obronę wnosił dr. Reichman.

Piękne zjawisko

na polskim brzegu

Z Helu donoszą: Poprzedniej nocy nad brzegami morza wystąpiło zjawisko atmosferyczne, podobne do zorzy polarnej. Na niebie pojawiły się wstęgi silnego światła czerwonego z pasmem zielonkawym. Piękne zjawisko trwało około godziny, po czym stopniowo zniknęło.

Napad na redaktora „Falangi"

W środę późnym wieczorem 8-u nieznanych osobników napadło na redaktora „Falangi" i b. redaktora zlikwidowanego „Jutra", Wojciecha Wasiutyńskiego, który wracał do mieszkania swego przy ul. Filtrowej.

Napastnicy zadali red. Wasiutyńskiemu kilka ciężkich ran, po czym zbiegli, zostawiając swą ofiarę w kałuży krwi.

Rannego dopiero po kilku godzinach zauważyli przechodnie, którzy wezwali Pogotowie Ratunkowe.

Po doraźnym opatrunku red. W. przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Policja prowadzi śledztwo.

Dzieje się to po wspólnej uchwale organizacji dziennikarskiej i wydawniczej, potępiającej terror w walce z przeciwnikami politycznymi.

Pokwitowania

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 1936 r.

Grupa zakopiańczyków zł. 50.

Stanowisko ruchu ludowego

Demokracja. Samodzielność. Rzetelne braterstwo broni z P.P.S.

Ostatni zeszyt „ZIELONEGO SZTANDARU“, organu naczelnego Str. Ludowego, ma charakter wybitnie PROGRAMOWY. Przytaczamy szereg ustępów z artykułów i z notatek o znaczeniu zasadniczym. Czytelnicy sami osądzą, ile jest blagi w próbach, by przedstawić politykę Str. Ludowego, jako politykę, zmierzającą ku porozumieniu z obozem t. zw. narodowym, ile jest blagi tak samo w próbach „wbijania klina“ pomiędzy ruch ludowy a polski ruch socjalistyczny i ruch pracowniczy.

Z artykułu Dyktatura a demokracja

„Możnaby mnożyć bez liku przykłady i dowody, że zagadnienie: dyktatura czy demokracja, to nietylko sprawa polityki, ale sprawa kultury w najgłębszym tego słowa znaczeniu, to sprawa **nie tylko porządku prawnego, ale i moralnego w społeczeństwie.** Możnaby wyliczyć przykłady i dowody na to, że demokracja, głosząca ideę poszanowania **człowieka** i równości wszystkich wobec prawa — jest najbliższą idei chrześcijańskiej, przyznającej każdemu najmizerniejszemu człowiekowi **obywatelstwo i równość z innymi — wobec Boga.**

A jednak są w Polsce obozy polityczne, a w szczególności jeden obóz polityczny, który przywłaszcza sobie tytuł jedynego obrońcy chrześcijaństwa i katolicyzmu, który tak wiele potrafi pisać, o ścisłym związku kultury polskiej z katolicyzmem, który tak wiele frazesów ma na ustach o ideałach narodowych, który jednak największą ilością śliny i brudu pluje w stronę demokracji. Najpierw zachłystywał się od pochwał dla faszyzmu włoskiego — w ostatnich latach stał się chwalcą i bezkrytycznym naśladowcą wzorów hitlerowskich. Obóz ten to tak zwany **obóz narodowy — to endecja**“.

Przeciwko obozowi „narodowemu“

„Posłuchajmy, co pisał niedawno główny organ tego obozu „Warszawski Dziennik Narodowy“ o **dyktaturze i demokracji**“.

„Zamiast mówić o państwach „totalnych“, „dyktaturach“, „demokracji“ i t. d., właściwiej jest mówić o państwach narodowych i o państwach rządzonych przez masonerię. Państwa totalne i dyktatorskie to są w Europie dzisiejszej państwa narodowe; t. zw. „wielkie demokracje“ to są państwa rządzone w myśl religii masońskiej i przychylne żydom“.

Maluczko a polscy endecy, wślad za Hitlerem, chrześcijaństwo nazwą religią żydowską, albo wymysłem masońskim.

To, co się nazywa w Polsce obozem narodowym, jest zarówno w swej idei, jak i w praktyce politycznej, najdziwaczniejszą mieszaniną, mieszaniną frazesów o chrześcijaństwie i katolicyzmie z ideałami rasizmu i szowinizmu narodowego; pielgrzymek do Częstochowy i bojówkarskich napadów; opozycyjności wobec „sanacyjnego“ systemu, a współdziałania z policją w „uśmierzaniu“ ruchu ludowego, który z tym systemem walczy, „ideałów narodowych“ przy skłonności do małpowania obcych wzorów; aspiracji ruchu narodowego z równoczesnym zamiłowaniem do totalizmu i dyktatur, które są **formą ujarzmiania i hamowania rozrostu sił narodowych.**

Tam, gdzie naród nie może swobodnie oddychać, swobodnie tworzyć, swobodnie wypowiadać się, nie może być **mowy o rzeczywistym ruchu narodowym. Prawdziwy ruch narodowy może być dziełem wolnego tylko narodu;** w polskich zaś warunkach może być dziełem jedynie ludu, najliczniejszej warstwy — źródła wszelkich sił narodowych.

Demokracja jest jedyną formą bytu politycznego, w której mogą się wypowiadać wszystkie warstwy narodu — naród cały.

Naród w pojęciu endecji dzisiejszej, to to samo, co było narodem w pojęciu szlachty: **uprzywilejowana zwierzchnia warstwa.**

Zrozumiała więc jest wrogość endecji względem dążeń warstw ludowych i względem demokracji“.

Z artykułu Samodzielna polityka celów

„Stronnictwo Ludowe jest dziś pozycją polityczną, której ani przeoczyć, ani przeskoczyć nie można. **Jest siłą.** I dzieje się to, co się w takich wypadkach dziać zwykło: jedni chcieliby ją zniszczyć, inni pragnęliby ją pozyskać na sojusznika, a nie brak i takich, którzyby pragnęli użyć jej poprostu za narzędzie...“

...Samodzielności naszej przestrzegamy tym pilniej, iż chcemy by chłopi nauczyli się cenić własne siły. A dobrze będzie także, jeżeli inni, którzy przywykli w przeszłości do tego, by traktować ruch chłopski jako przybudówkę do takiego czy innego „frontu“, nauczą się, że przestaliśmy być małoletni i nie chcemy być poklepywani protekcjonalnie po ramieniu.

Ruch ludowy a P. P. S.

„Samodzielność naszej polityki nie wyklucza oczywiście możliwo**ści współdziałania z innymi siłami dla realizowania konkretnych celów,** takich celów, które nam są wspólne z innymi.

Na czoło spraw, o które walczymy, wysuwa się **sprawa demokracji. Żądamy** oparcia rządów w Polsce na zaufaniu szerokich mas społeczeństwa, żądamy zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu i nowych uczciwych wyborów — tak w interesie państwa, jak chłopów, bo w naszym przekonaniu Polska tylko wtedy będzie silna i bezpieczna, gdy masy ludowe poczuwać się będą do współodpowiedzialności za państwo, będąc jego współgospodarzami; w interesie chłopów, bo tylko ustrój demokratyczny da je chłopom możność wywierania należnego im wpływu na sprawy publiczne.

Równolegle z nami walczą o tęż samą demokrację, o zmianę ordynacji wyborczej, o nowe uczciwe wybory także inne organizacje polityczne, w **pierwszym rzędzie P. P S., reprezentująca wielkie masy pracownicze.** I mimo, że dzielą na różnice w niejednej sprawie, w tej drogi nasze się schodzą. **W walce o wspólny cel wytwarza się rzetelne braterstwo broni.** Na to nie trzeba tworzenia żadnych specjalnych kombinacyj politycznych, żadnych specjalnych „frontów“. Żywa i cenna sympatia okazana chłopom przez robotników w czasie niedawnego strajku chłopskiego nie była wynikiem układów czy przetargów. Była wyrazem tego faktu, że postulaty, o które chłopi strajkowali znajdują jednakowy oddźwięk tak u chłopów jak u robotników“.

O „Kibicach“

Ten sam artykuł zawiera znamienny ustęp o „kibicach“. Solidaryzujemy się z tym ustępem całkowicie. „Kibice“ nie są właściwie przeszkodą; są niepotrzebną kuźnią kawiarnianych plotek.

„Kombinacjami na temat „frontów“ zajmują się nie tyle ugrupowania polityczne reprezentujące rzeczywiste prądy i rzeczywiste siły, **ile kibice polityczni.**

Znani są kibice przy grze w karty. Sami nie grają, bo nie mają z czego, albo nie chcą ryzykować, ale asystują grającemu i na rzucają się z radami: „teraz wyjdź tę kartę, a tamtę kartę zrzuć, a tę zabij...“ Radzą tym śmielej, że sami nie płacą w razie przegranej. Nic nie ryzykują. Są tacy kibice i w polityce. Ma ich każde większe stronnictwo ma ich i Stronnictwo Ludowe tak po prawej jak i lewej ręce. Kibice ci, choć nie proszeni, doradzają Stronnictwu, upominają i wymagają, mieszając się do naszych spraw wewnętrznych, a nieraz wręcz grożą. Zdarzają się przy tym nieraz rzeczy zabawne, że bardzo świeżo upieczeni demokraci, którzy do niedawna służyli „sanacji“, podpierali rządy „elity“ i współpracowali z Radziwiłłem i Hołyńskim, dziś chcą **nas** uczyć demokracji i rady kalizmu...“

O zlocie młodzieży socjalistycznej

„Pogoda była śliczna. Tłumy, jak zawsze w niedzielę, wyległy na ulicę Warszawy. Te szare pracownicze tłumy, co w każdy dzień świąteczny odetchnienia powietrzem i jakiejś uciechy na ulicach stolicy szukają. No i ta niedziela (26 września) przyniosła im radość wielką, dla wielu niespodzianą a płynącą ożywczym tchnieniem ze szlaku głównych ulic śródmieścia. Oto ciągnął ulicami, przez parę godzin, na kilka kilometrów długi, barwny czerwienią sztandarów, błękitem koszul i rozmaitością strojów ludowych — pochód demonstracyjny Zjazdu młodzieży robotniczej z pod znaku PPS.

Tysiące młodych, ze wszystkich ognisk pracy przemysłowej — od Łodzi, Częstochowy, Zagłębia, Śląska, Wieliczki, Borysławia, Radomia czy Lwowa — młodzi tkacze, hutnicy, górnicy i wszelkich inych zawodów szli ze swoimi orkiestrami, z pieśnią własną, w postawie znamionującej, że oni wiedzą dokąd idą.

Z tej właśnie świadomej postawy wielotysiącznego zespołu młodych, co śmiałym krokiem idą w Jutro — otucha szła na całą Warszawę, na tę stolicę ludzi pracy, zgnębioną i nędzną, mimo świecące pozory wielkomiejskiego przepychu.

Program zjazdu młodzieży robotniczej z pod znaku PPS. obejmował: zbiórkę przy pięknym, własnym domu Zw. Kolejarzy, pochód przez całe miasto do Cytadeli, gdzie na miejscu straceń, pod szubienicą, na której z ręki obcego kata ginęli bojownicy o wolność w Polsce niepodległej — zastępy młodych składały ślubowanie... walczyć dalej, aż do zwycięstwa.

Potem pochód ruszył na boisko sportu robotniczego „Skra“ gdzie odbyły się popisy drużyn sportowych, a o zmroku już — Akademia pod gołym niebem. Przemówienia niosły w wielotysięczny tłum głośniki megafonów.

W całym Zjeździe młodzieży z pod znaku PPS. **uczestniczyli przedstawiciele młodzieży „wiciowej“, przemawiał w jej imieniu ob. Stojek.**

Gdy „naród roboczy“ mijał gmach Banku Gospodarstwa Krajowego — w centralnej dzielnicy Warszawy — rzucona została w pochód bomba, która wybuchnęła, raniąc kilkanaście osób, z pośród tłumu ulicznego, przyglądającego się pochodowi. — Śledztwo wykaże kto był sprawcą“.

***

Ustępy przytoczone są wystarczająco jasne. Niechże więc „kibice polityczni“ przestaną mącić, kombinować, plotkować, doradzać i t. d., i t. d. „Braterstwo broni“ pomiędzy polskim ruchem socjalistycznym a polskim ruchem ludowym polega właśnie na tym, że my uznajemy bez zastrzeżeń SAMODZIELNOŚĆ ruchu ludowego, a ruch ludowy uznaje bez zastrzeżeń SAMODZIELNOŚĆ naszą. Dlatego MIĘDZY NAMI nie ma wogóle mowy o żadnych „przybudówkach“ wzajemnych, o żadnym wzajemnym „opanowywaniu“. Jest BRATERSTWO BRONI na tym szmacie drogi dziejowej, który nosi nazwę: WALKA O DEMOKRACJĘ.

Niechże to rozumieją... „kibice“.

Ośrodek dyspozycji

Warszawa była zawsze miastem pretensjonalnym. Może nie tyle Warszawa, co warszawiacy, którzy swe rodzinne miasto nazywali „Paryżem Północy“ po to, by w konsekwencji oni mogli uchodzić za paryżan Północy.

Ten podstęp się nie udał i prędzej oraz więcej można spotkać w Paryżu warszawiaków Północy, niż w Warszawie paryżan Północy.

Nie wiele zmieni w tej mierze nawet ukoronowanie przez prezydenta Starzyńskiego nową koroną syreny warszawskiej. Paryż i bez korony będzie Paryżem, a śledź, choćby nawet z damskim biustem i koroną, śledziem zostanie.

Pomimo to w pewnej mierze zaczynamy upodabniać się do Paryża. W Paryżu podrzucają bomby i w Warszawie rzucają lub podrzucają bomby i petardy. W Paryżu giną generałowie uprowadzeni przez nieznanych sprawców i w Warszawie także nie odszukano śladów pewnego generała.

W porcie francuskim Brest usiłowano porwać łódź podwodną, a na redzie w Gdyni rozegrała się jakaś tajemnicza historia ze statkiem „Jaron“, o którym nie wiadomo, co się z nim stało.

Sądzę jednak, że z tych analogij nie należy wyciągać wniosków w rodzaju, czy my, warszawiacy, mamy nazywać się paryżanami Północy, czy też paryżanie—warszawiakami Południa, lecz należałoby raczej zastanowić się, czy ośrodek dyspozycji tych bomb, petard i porywań nie jest przypadkiem ten sam?

X. Y. Z.

Prosimy wszystkich naszych prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na m. październik i kwartał 4-ty

Rozpoczynamy start do wyścigu o fortunę. Prawo udziału w tych zawodach posiadają wszyscy właściciele losów do pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej.

Japonia się przerachowała

Ogromne koszty operacyj zbrojnych

Tydzień za tygodniem krwawych zmagań na Dalekim Wschodzie mija bez doraźnych efektów, jakie bez wątpienia Japonia obiecywała sobie.

Planowano karną ekspedycję, wplątano się w regularną wojnę. Błyskawiczne operacje na terenie Chin Północnych, atak na Szanghaj, desanty w szeregu innych portów i przystani miały złamać opór Nankinu.

Tymczasem Japonia stanęła w obliczu **faktu dotąd niespotykanego na tym ogromnym obszarze.** Napotkała na przeciw siebie nie kłócących się między sobą, sprzedajnych generałów, nie boczące się na siebie władze prowincjonalne, lecz **zwarty opór narodu ogromnej półmiliardowej masy ludzkiej.**

Japończycy się już nie łudzą. Zdają sobie sprawę, że nawet poddanie się czy ustąpienie Czang-Kaj-Szeka nie zdławiłoby oporu **narodu chińskiego.** Nankin nie jest dziś ośrodkiem ambicyj prywatnych grupy polityków i wojskowych, ale **sercem oporu narodowego.**

Stąd wściekłość najeźdźcy, stąd szatańskie plany i szatańskie poczynania i barbarzyńskie ataki na miasta, rzeź bezbronnej ludności, robotników, rybaków i t. d.

Trzeba przy tym pamiętać, że Japonia, decydując się na zbrojną ekspedycję do Chin, zaryzykowała zarazem **wszelkie następstwa, jakie pociąga współczesna wojna.** Naraziła się na wszelkie wstrząsy, jakie są współczesnej wojny następstwem.

Przede wszystkim — wysiłek finansowy . Parlament udzielił ogromny kredyt wojenny 2 miliardów 60 milionów jenów, co przekracza koszt wojny rosyjsko-japońskiej z r. 1904. Cały aparat finansowo - kredytowy został naciągnięty jak cięciwa łuku. Z łatwo zrozumiałych względów nie publikuje się sprawozdań Banku Japonii. Kredyty większych banków prywatnych w ciągu jednego miesiąca wzrosły o 3 miliony dolarów, gdy tymczasem wkłady spadły — o 80 milionów dol., jak donosi tokijski korespondent **„Prager Presse“.**

To samo źródło podaje, że szkody japońskie w samym tylko Szanghaju, w ciągu 1 miesiąca wynosiły 16 milionów dolarów. Przekroczono już wartość szkód w czasie wojny r. 1932, która wynosiła zaledwie 10 — 12 milionów za cały czas operacyj wojennych; a przecież Japończycy musieli się odbudowywać po tym przez dwa lata.

Rząd, który przejął część ryzyka na siebie, musi wypłacać kupcom i przedsiębiorcom, którzy uciekli z Chin ogromne sumy (ok. 100 milionów dolarów). Nie trzeba bowiem przypominać, że podana powyżej liczba szkód nie tylko dotyczy jedynie Szanghaju, ale obejmuje jedynie szkody dotykalne, łatwe do obliczenia.

Nie wolno zapominać o ogromnych stratach na handlu z Chinami, ba! z całym Dalekim Wschodem. Ruch bojkotowy, który istniał i przed wojną, rozszerzył się nie tylko na Chiny, ale na Insulindę, na Indochiny — wszędzie tam, gdzie ruchliwy chiński żywioł handlowy ma coś do powiedzenia.

Przemysł włókienniczy, najważniejsza część przemysłu japońskiego, ugina się pod ciężarem wojennym. Trudności transportu surowców do Japonii, wysokie jego ceny, trudności przewozu produktów (statki morskie użyte są do transportów wojennych), pogłębiają kryzys tej gałęzi przemysłu narodowego, odgrywającej tak poważną rolę w życiu tego kraju.

Z drugiej znów strony — cały przemysł metalurgiczny, chemiczny, transport morski — pracują z najwyższym napięciem tylko i wyłącznie dla celów wojny.

Kontrola państwowa nad życiem gospodarczym staje się co raz bardziej bezwzględna. Wydano nowe ograniczenia prywatnego użytkowania benzyny, zważywszy, że blokada Chin powoduje zużycie ogromnej ilości materiału pędnego przez okręty wojenne japońskie. Surowo ograniczono przywóz najniezbędniejszych nawet gospodarczo produktów, ograniczono rozbudowę zakładów przemysłowych, nie udziela się na ogół koncesyj na nowe zakłady.

Ten wstrząs gospodarczy spowodować musi wstrząs socjalny, którego zresztą zapowiedzi już następują w postaci objawów niezadowolenia warstw pracujących.

***

Prężność ekspansji politycznej Japonii odpowiada sile ekspansji kapitalizmu japońskiego, który pragnie bezapelacyjnie opanować ogromne chińskie bogactwa naturalne i osadzić się na chińskim rynku. W tym sensie mamy tu skrzyżowanie nietylko interesów chińsko - japońskich, lecz również interesów japońskich z amerykańskimi, angielskimi, rosyjskimi i t. p.

Zamierzenie Japonii — potężny blok gospodarczy Japonii, Mandżurii, Mongolii (sięgając — jak można daleko wgłąb Chin) — stanowić miał wstęp do bezapelacyjnego władztwa Japonii na Dalekim Wschodzie.

Stąd — zrozumiałe zainteresowanie w całym świecie dla wieści z płonącego Wschodu. **(W.).**

Straszny wybuch w fabryce

W fabryce maszyn Burkhardta w Bazylei nastąpiła z niewyjaśnionych dotychczas powodów eksplozja maszyny do zgęszczania powietrza, przeznaczonej do wysyłki do ZSSR.

Eksplozja wyrządziła w fabryce ogromne zniszczenie oraz pociągnęła za sobą ofiary w ludziach, dotychczas stwierdzono śmierć sześciu robotników. Są liczni ranni. Powstały pożar stłumiła straż

Rezolucja genewska

stwierdza bankructwo „nieinterwencji"

i obecność w Hiszpanii całych korpusów obcych wojsk

Rezolucja, zaproponowana przez komitet redakcyjny komisji politycznej Zgromadzenia Ligi, jako wynik dyskusji nad sprawą hiszpańską ma brzmienie następujące:

Zgromadzenie Ligi Narodów 1) przypomina wraz z Radą Ligi obowiązek, ciążący na każdym państwie szanowania całości terytorialnej i niepodległości politycznej innego państwa;

2) stwierdza, iż każde państwo obowiązane jest powstrzymywać się od interwencji w sprawy wewnętrzne innego państwa;

3) przypomina, że Rządy europejskie zaciągnęły zobowiązania specjalne, a komitet nieinterwencji w Londynie powstał — w intencji krajów, które powzięły w tym względzie inicjatywę — aby ograniczyć konflikt hiszpański i zachować w ten sposób pokój powszechny;

4) ubolewa, że nie tylko nie udało się komitetowi nieinterwencji w Londynie zapewnić wycofanie kombatantów nie Hiszpanów, biorących udział w walkach w Hiszpanii, lecz że dziś wypada uznać obecność na terytorium hiszpańskim **prawdziwych korpusów armii obcej, co stanowi interwencję obcą w sprawy Hiszpanii.**

5) przypomina, że Rada Ligi określiła bardzo słusznie to zarządzenie w rezolucji swej z dn. 29 maja r. b. jako najskuteczniejszy środek w sytuacji, której całą powagę dla pokoju powszechnego uważa za swój obowiązek podkreślić i jako najpewniejszy sposób całkowitego wprowadzenia w życie polityki nieinterwencji.

6) wyraża gorące życzenie, by inicjatywy dyplomatyczne, podjęte ostatnio przez niektóre mocarstwa, doprowadziły do zapewnienia natychmiastowego i całkowitego wycofania kombatantów nie-Hiszpanów;

7) apeluje do Rządów, aby podjęty został w tym duchu nowy wysiłek i stwierdza, że gdyby wyniki te nie mogły być osiągnięte, członkowie Ligi Narodów liczyć się będą z zakończeniem polityki nieinterwencji;

8) prosi Radę Ligi, w myśl postanowień art. 9 paktu Ligi, aby uważnie śledziła rozwój sytuacji w Hiszpanii. (PAT)

Komisja polityczna uchwaliła tekst rezolucji, który będzie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi. Przedstawiciele Irlandii, Austrii, Węgier i Portugalii powstrzymali się od głosowania. Natomiast delegaci Związku Południowo-Afrykańskiego i Bułgarii zastrzegli sobie zajęcie stanowiska po porozumieniu się ze swymi Rządami.

Ostra wymiana zdań

między Edenem a ambasadorem Włoch

Jak daleko zaprowadziły rozmowy Hitlera z Mussolinim

Środowa dyskusja między ambasadorem Grandim a min. Edenem miała mieć przebieg dość ostry.

Jak się dowiaduje korespondent PAT., gdy min. Eden zagrozić miał otwarciem granicy francusko hiszpańskiej, Grandi odpowiedzieć miał, że Rząd włoski uważa granicę tę właściwie już za otwartą, a z formalnego ogłoszenia otwarcia tej granicy wyciągnie należyte konsekwencje. Wizyta Grandiego u min. Edena, wywołana została zresztą stanowiskiem pewnej części prasy brytyjskiej, która przedstawiała plan wspólnej noty brytyjsko-francuskiej w Rzymie jako ultimatum. Grandi zwrócić miał uwagę min. Edena na tego rodzaju wystąpienia prasy angielskiej, twierdząc, iż według wiadomości włoskich, dane gazety angielskie działały nie bez inspiracji oficjalnej.

Wydaje się niewątpliwym, że akcja ambasadora Grandiego spowoduje pewną modyfikację noty. Nie należy się spodziewać, aby nota doręczona została jeszcze w bież. tygodniu.

Min. Eden odjechał 30 b. m. po południu na wypoczynek, a min. Delbos jest jeszcze w Genewie. W tych warunkach uzgodnienie noty między Paryżem a Londynem przeciągnie się zapewne do wtorku przyszłego tygodnia.

CHARAKTERYSTYCZNA INTERWENCJA

Korespondent PAT. dowiaduje się, że niemiecki charge d'affaires dr. Woermann odwiedził z polecenia swego Rządu min. Edena, prosząc o wyjaśnienie, czy zamierzone w ewentualnej wspólnej nocie francusko-brytyjskiej zaproponowanie Włochom rozmów w gronie trzech mocarstw stanowi próbę odnowienia frontu w Stresie.

Ten krok Niemiec, na który rzecz oczywista, udzielona została odpowiedź negatywna, jest o tyle znamienny, że dowodzi, iż rozmowy polityczne w czasie pobytu Mussoliniego w Niemczech, nie za prowadziły zbyt daleko, jeżeli Rząd niemiecki zwrócić się musiał do Londynu o wyjaśnienie. (PAT).

BERLIN MILCZY

Niemieckie koła miarodajne zachowują milczenie o konkretnych tematach i wynikach ostatnich rozmów niemiecko-włoskich.

Wiadomo tylko, że rozmowy polityczne, prowadzone w Monachium i Berlinie oraz w Karinhall podczas odwiedzin Mussoliniego i min. Ciano u Goeringa, dotyczyły wielu zagadnień międzynarodowych, wymagających uzgodnienia stanowisk obu krajów.

Bardzo poważne, jeżeli nie naczelne nawet miejsce, zajmowała przy tym sprawa hiszpańska. Niemcy miały pozostawić Włochom ostateczną ocenę propozycyj Anglii i Francji w sprawie kontroli na Morzu Śródziemnym.

...CHOĆ SĄ OBJAWY NIEPOKOJU

Bliższych komentarzy o układzie paryskim w sprawie Morza Śródziemnego na razie brak. Prasa niemiecka jednak pisze o nocie anglo-francuskiej do Mussoliniego, jako o „napaści na niemiecko-włoską współpracę pokojową".

NOTA JESZCZE NIE UWZGLĘDNIONA

Nota brytyjsko-francuska, która ma być wystosowana do Włoch, nie została jeszcze między Paryżem a Londynem uzgodniona. Francja kładzie nacisk **na zagrożenie Włochom możliwością otwarcia granicy francusko - hiszpańskiej,** jeżeli Włochy odpowiedzą odmownie na propozycję francusko - brytyjską. W. Brytania chce rozszerzenia ram dyskusji, którą wywoła nota, przez uwzględnienie wszystkich realnych(?!) spraw, wynikających z sytuacji hiszpańskiej, a więc m. in. również sprawy przyznania generałowi Franco praw kombatanta w razie całkowitego wycofania wojsk obcych z Hiszpanii.

Widoki zgody włoskiej na propozycje rozmów między W. Brytanią, Francją i Włochami, zmalały bardzo znacznie. Już przemówienie Mussoliniego w Berlinie pozwalało przypuszczać, że nie zgodzi się na wycofanie swych oddziałów z Hiszpanii.

Stosownie do oświadczenia Grandiego, Rząd włoski wychodzi z założenia, że udział oddziałów włoskich w Hiszpanii, spowodowany został akcją „ochotników Trzeciej Międzynarodówki" i dlatego ciężar dyskusji zagadnienia wycofania ochotników, przerzucony winien być raczej na Moskwę, aniżeli na Rzym, a w każdym bądź razie zachowana być winna pewna równowaga odpowiedzialności Rzymu i Moskwy. Równowagi tej nie zapewnia Włochom konferencja trzech mocarstw, w której Włochy znalazłyby się wobec frontu brytyjsko - francuskiego. Dlatego większe możliwości daje Włochom komitet nieinterwencji, gdzie Włochy posiadają poparcie Niemiec i Portugalii.

Oświadczenie Mussoliniego

W czasie szumnego powitania w Rzymie, wracający z Niemiec Mussolini, wygłosił krótkie przemówienie, w którym stwierdził m. in.: „Przyjaźń włosko-niemiecka, mająca swój wyraz polityczny w osi Rzym — Berlin, przeniknęła w ostatnich dniach do serc obu narodów. W sercach tych pozostanie. Cele tej przyjaźni są następujące: ścisła solidarność obu rewolucyj, odrodzenie Europy oraz pokój pomiędzy narodami, godnymi tego imienia".

Japończycy wyparci ze swych pozycji w Szanghaju

Korespondent Havasa, który od był drogę do północnej części koncesji międzynarodowej nawprost Czapei i Hong-Peu, stwierdził, iż Japończycy w następstwie częścio wego przeciwnatarcia Chińczyków ubiegłej nocy, cofnęli się o 150 m. na wschód wzdłuż Range-Road.

Żołnierze brytyjscy, strzegący koncesji, byli naocznymi świadkami walk.

Oświadczyli oni korespondentowi Havasa, iż strzelcy chińscy nie pokoją Japończyków z okien sąsiednich domów, uczynili nie do utrzymania pozycje japońskie drogo zdobyte w dniu onegdajszym i wczorajszym i zmusili ich do odwrotu.

Pomimo wyższości uzbrojenia Japończyków, podjęte w czwartek przez Japończyków próby wyparcia strzelców chińskich, mimo udziału artylerii, zakończyły się nie powodzeniem. (PAT)

Źródła chińskie donoszą, że przez cały czwartek wszystkie od cinki frontu szanghajskiego były gwałtownie ostrzeliwane, nigdzie jednak nie dotarło do linii kolejowej Czapei — Liuho.

Kilka fortyfikacyj chińskich zostało zniszczonych, naprawiono je jednak szybko. Statki japońskie przywożą nadal posiłki i materiał wojenny. Ilość żołnierzy japońskich w rejonie Szanghaju oblicza się obecnie na 100 tysięcy.

Te same źródła podają, że dotychczas subskrybowano na 241 milionów dolarów „bonów wolności", których emisja sięgać ma pół miliarda.

Wojna drogo kosztuje

Japonia dławi przywóz

Ostatnio odbywają się ciągłe konferencje między japońskim Ministrium Handlu a Ministerium Spraw Zagranicznych, mające na celu opracowanie planu działalności dla japońskich przedstawicielstw handlowych zagranicą — z uwagi na konieczność ograniczenia importu, utrzymania na wysokim poziomie eksportu z Japonii oraz utrzymania kursu waluty. Wszystkie te zagadnienia nabrały szczególnego znaczenia z uwagi na toczącą się kosztowną wojnę na kontynencie azjatyckim.

Ustalona została prowizoryczna lista około 300 artykułów, których import do Japonii zostanie zakazany lub też poważnie ograniczony.

Lista ta obejmuje m. in. artykuły zbytku, drzewo budowlane, wie le artykułów precyzyjnych oraz w pewnej mierze tak ważne surowce jak bawełna oraz wełna surowa. Najbardziej dotknięte będą tymi zarządzeniami: W. Brytania, Francja, Niemcy i Szwajcaria. Z drugiej strony ograniczenia impor towe mają dotknąć w znacznie mniejszej mierze Australię, Indie, Egipt i kraje amerykańskie, zważywszy na obawę przed narażaniem japońskiego eksportu do tych krajów.

Nie będzie kontroli dewiz

we Francji

Agencja Havasa donosi: Obecny kryzys w notowaniach terminowych franka śledzony jest przez Ministerium Finansów z wielką uwagą, lecz z kompletnym spokojem. Sfery miarodajne wyrażają opinię, że niesłuszne byłoby przywiązywanie zbyt dużej wagi do tego przesilenia.

Zarządzenia, przynione — w porozumieniu z Bankiem Francji — przez wielkie instytucje kredytowe, a mające na celu przeciwdziałanie tranzakcjom walutowym, nie uzasadnionym względami handlowymi — powinny dodatnio odbić się na sytuacji rynku walutowego. Nie ma mowy o wprowadzeniu kontroli dewiz.

Ograniczenia dewizowe są sprzeczne zarówno z intencjami francuskiego ustawodawcy, jak i z duchem układu monetarnego trzech mocarstw.

Sprawa reformy Paktu

Ligi Narodów

Komitet 28-miu dla urzeczywistnienia zasad paktu Ligi po długiej dyskusji nad propozycją chilijską co do zasięgnięcia opinii państw nie będących członkami Ligi, — przyjął w sprawie reformy paktu, projekt rezolucji, polecający Radzie Ligi zbadać w jakich warunkach mogłyby być zebrane uwagi państw nieczłonków Ligi w kwestii urzeczywistnienia reformy paktu Ligi.

Przyjęto również projekt rezolucji, przedstawiony przez delegację argentyńską, a wzywający Ligę Narodów do zastanowienia się nad zarządzeniami, jakie należy podjąć na wypadek wojny lub groźby wojny przez państwa, które podpisały pakty Briand-Kellog i Saawedry-Lamas. Komitet omawiał następnie zagadnienie oddzielenia paktu od traktatów pokojowych. Postanowiono sprawozdanie w tej kwestii przesłać Rządom do zaopiniowania. Na tym sesja komitetu zakończyła się. Komitet zbierze się, gdy przewodniczący jego uzna to za wskazane. (PAT).

Plon narady ekspertów morskich

W kołach politycznych Paryża z wielką ulgą i zadowoleniem powitano zakończenie prac konferencji rzeczoznawców morskich, co do której ostatnio zaczynały dominować nastroje pesymistyczne. Zgodne ustalenie przez rzeczoznawców wszystkich 3-ch państw wspólnego planu witane jest w kołach politycznych Paryża, jako zapowiedź efektywnego udziału Włoch w układzie w Nyon.

Układ ten ustala drogi morskie i strefy, które powierzone zostaną nadzorowi każdej z 3-ch flot. Zasady ogólne nie o wiele odbiegają od ustalonych w Nyon.

Zachodnia część Morza Śródziemnego, sąsiadująca z Gibraltarem, powierzona została W. Brytanii, podczas gdy Francja wykonywać ma kontrolę na swych drogach komunikacyjnych z Algierem. Pozostała część Morza Śródziemnego powierzona została Włochom, których pole działania obejmuje prawie całość Morza Tyrreńskiego oraz części przyległe do Półwyspu Apenińskiego aż po Morze Jońskie i Adriatyckie. We wschodniej części Morza Śródziemnego Włochy otrzymują drugą strefę, ciągnącą się wzdłuż wybrzeży trypolitańskich, Egiptu i sięgającą do Port Saidu. Morze Egejskie oddano pod nadzór W. Brytanii. Strefa powierzona Francji biegnie wzdłuż wybrzeży Syrii i Palestyny.

W „wolnym" mieście

Represje wobec pisma katolickiego

Prezydent policji gdańskiej zawiesił na dalsze 6 miesięcy organ katolicki „Danziger Volkszeitung" powołując się na artykuł dziennika, który ukazał się dn. 27 b. m.

„Danziger Volkszeitung" twierdził w tym artykule, że pomimo ostatniego zawieszenia, którego okres zakończył się w poniedziałek, stać będzie na gruncie swoich dotychczasowych zasad.

Krach na giełdzie metalowej

w Londynie

Jak już donoszono, nastąpił w dniu 29 września krach na światowym rynku metali nieżelaznych w Londynie. Spekulanci rzucili na rynek znaczne ilości tych metali, których podaż była dotąd szczupła.

Poniżej podajemy kursy 4-ch zasadniczych metali nieżelaznych na giełdzie londyńskiej w dniu 30 września, w porównaniu z notowaniami z dnia 28 września (w funtach za tonę — w nawiasie notowania z dnia 28 września): miedź 47¼ — 47 5/16 (50½ — 50 5/8), cyna 244½ — 245 (254¾ — 255), ołów 19 3/16 — 19¼ (20¼ — 20 5/16), cyn 19 — 19 1/8 (19 7/8 — 20).

Największy spadek nastąpił w dniu 20 września, jednak notowania z dnia 30 września dowodzą trwania słabej tendencji.

Przypomnieć należy, że po krachu, który nastąpił na początku kwietnia r. b., rynek metali nieżelaznych cechowała naogół tendencja utrzymana, przejściowo ze słabszym odcieniem. Obecne ponowne załamanie się cen metali komentowane jest rozmaicie. Jedne koła twierdzą, że ceny się nie podniosły. Inne jednak są zdania, że może to być wstępny manewr do spekulacji zwyżkowej.

Kurator ma głos

Oświadczenie p. Musioła

PAT. podaje oświadczenie p. P. Musioła, wyznaczonego zarządzeniem starosty grodzkiego śródmiejsko warszawskiego na kuratora Z.N.P.:

P. Musioł mówił m. in.: „30 września rozporządzeniem Rządu Zarząd dotychczasowy Związku Nauczycielstwa Polskiego został zawieszony w działalności, a miejsce jego zająłem, jako wyznaczony kurator.

Następnie stwierdziwszy, że „zadaniem szkoły jest wychowanie dzieci, zgodnie z duchem moralnym i ideowym całego narodu" p. Musioł dodaje, że działalność Z.N.P. „wywołała ostatnio w łonie społeczeństwa ferment, świadczący, iż Zarząd Związku w dotychczasowym swoim składzie nie doceniał należycie nakazu chwili, jakim jest zjednoczenie narodu we wspólnych wszystkim poczynaniach".

„Zarząd komisaryczny, obejmując kierownictwo związku, pragnie skierować przede wszystkim działalność jego na tory rzeczowości zawodowej, aby wspólnie z całym nauczycielstwem rozpocząć akcję, która umożliwi odzyskanie przez Związek wpływu na ogół nauczycieli i wzmocni jego zachwiane stanowisko wobec całego społeczeństwa" — zakończył p. Musioł.

Pogłoski

Anglia i Francja proponują rozejm

w Hiszpanii

W kołach prasy zagranicznej w Paryżu rozeszła się pogłoska, jakoby Francja i Anglia miały w najbliższym czasie wystąpić zarówno do Rządu w Burgos, jak do Rządu hiszpańskiego z propozycją zawieszenia broni w Hiszpanii.

Oczekiwana demarche miała być przygotowana przez rozmowy, jakie odbyły się nieoficjalnie w Genewie zarówno z przedstawicielami Hiszpanii, jak i z przedstawicielem Rządu gen. Franco ks. Alba, który przebywał w Genewie w czasie debaty hiszpańskiej w Lidze Narodów. (PAT)

Dokoła dymisji Schachta

Hitler nie chce jego ustąpienia

Nieustające pogłoski o ustąpieniu dr. Schachta wymieniają obecnie termin 10 października.

Mówi się, że Schacht ustąpić ma z obu zajmowanych stanowisk, a więc zarówno z min. gospodarki, jak i prezydium Banku Rzeszy.

Jako kandydat na stanowisko min. gospodarki wymieniany jest już nawet sekretarz stanu Posse, a jako przyszły prezes Banku Rzeszy — obecny minister finansów Schwerin-Krossigk. Słychać, że Hitler przeciwny jest dymisji dr. Schachta, oceniając jego olbrzymie doświadczenie.

„Interesy kupieckie"-w ocenie prokuratora

Bajeczne kariery. Milionowe majątki. Od gońca do generalnego dyrektora

W procesie o łapownictwo, wytoczonym przez Prokuratora Sądu Okr. w Katowicach radcy Magistratu m. Katowic inż. Sikorskiemu, oraz hon. konsulowi król. Węgier Beczyńskiemu i p. Balcerowi, b. gen. dyr. Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, prokurator tak scharakteryzował sylwetki oskarżonych.

Łucjan Sikorski inżynier, człowiek inteligentny ale biedny, Bezczyński człowiek bez wykształcenia lecz pełen sprytu życiowego, który pozwolił mu dorobić się milionowego majątku, wreszcie Antoni Balcer, który w fantastycznej swej karierze przeszedł wszystkie szczeble od chłopca biurowego aż do prezesa syndykatu, zarabiając miesięcznie dziesiątki tysięcy zł. i posiadając w pewnym momencie przeszło 2 miliony zł. majątku.

Ludzie ci krańcowo różnych środowisk o odrębnych zainteresowaniach i umysłowości wcześnie doszli do porozumienia na gruncie handlowym. Berczyński i Balcer zawiązali spółkę, interesy szły dobrze — jak świadczy chociażby niniejsza sprawa.

Tereny przy ul. św. Barbary kupiono zastanawiająco tanio, nie bez wpływu pozostawała tu łapówka 10 tys. złotych dana przez wspólników urzędnikowi Thiele Winklera — Albrechtowi. Przy jego pomocy udało się spółce przekonać Thiele Winklera, że tereny te są zagrożone odbudową górniczą i nie przedstawiają żadnej wartości.

W trakcie zeznań wyraził się osk. Beczyński „ja nigdy z niczego nie rezygnuję". Nie rezygnuje bez względu na środki jakich musi się chwytać. Tłumaczy to poniekąd, w jaki sposób mógł w tak krótkim czasie dorobić się olbrzymiej fortuny.

W dalszych wywodach prokurator dowodzi, że tereny kupiono dla spekulację i zwalcza wysuwaną przez oskarżonych tezę budowy osiedla urzędniczego. Na ten cel oskarżeni pieniędzy absolutnie nie mieli. Dziwną jest również historia owych obszernych planów, rzekomo sporządzonych przez Sikorskiego — a których nikt — poza oskarżonymi nie widział.

Gdy u Sikorskiego zjawiła się komisja ZUPU, w sprawie nabycia parceli, on obiecał wystawienie dokumentu, że parcela objęta jest planem rozbudowy. Sprawa samego dokumentu jest bardzo tajemnicza. Obrona postawiła tezę, że pochodzi on od urzędnika Płaczka. Tezy tej jednak nie wykazała. Płaczek bowiem nie miał żadnego powodu, by taki dokument wystawiać. — Możeby zresztą i miał, ale wówczas p. Bezczyński musiałby przyznać, że i jemu dał łapówkę!

Dziwny jest ten niesamowity pośpiech, z jakim sporządzono i wydano dokument. Tak nie urzęduje żaden magistrat w Polsce! Motorem mógł być tylko ten, kto za to otrzymał wysokie honorarium.

Ale więc — zdaniem prokuratora — teza aktu oskarżenia o udzieleniu radcy Sikorskiemu 25 tys. złotych łapówki w przewodzie sądowym w pełni znalazła uzasadnienie.

Wysoki Sądzie! — kończy swe wywody oskarżyciel publiczny — jest niestety paradoksem wymiaru sprawiedliwości, że prędzej skazuje się tego co skradł 10 zł. aniżeli finansowych potentatów, oskarżonych o poważne nadużycia. Tak jest dlatego, że transakcje łapownicze załatwiane są w cztery oczy i b. trudno wychodzą na światło dzienne. Nieraz zdarza się, iż już vox populi woła, że tam, a tam najdrobniejszej sprawy bez łapówki załatwić nie można, a jednak sprawy karnej się nie wytacza. Tak było i w tej sprawie z wydziałem budowlanym magistratu.

Dosadne słowa prokuratora charakteryzują oskarżonych jednego tylko odcinka „interesów kupieckich". Tak oskarżony Bezczyński jak i Balcer w swych przemówieniach w ostatnim dniu rozprawy stanęli na stanowisku, że tę „interesy kupieckie" były zupełnie uczciwe, że każdy kupiec postąpiłby tak samo jak oni. Jak oświadczył p. Balcer z całem przekonaniem, uznanoby ich za głupców, gdyby tego interesu nie doprowadzili do końca. Pan Bezczyński honorowy konsul Węgier był nawet oburzony, że wytoczono mu swego czasu proces cywilny, gdyż można było sprawę ugodowo załatwić. Oskarżeni czują się pokrzywdzeni, że posadzono ich na ławę oskarżonych. To stanowisko oskarżonych posiada także swoją wymowę, również jak ujawniony podczas rozprawy fakt, że jednemu z dyrektorów Zakł. Ubezp. ofiarowano perskie dywany dla ułatwienia transakcji. Tak wygląda mały odcinek „interesów kupieckich" A jak może wyglądać cały front?

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni z braku dostatecznych dowodów winy.

Wiadomości z całej Polski

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA W TRYBACH MASZYNY.

W majętności Strychowo pod Gnieznem zatrudniony przy oraniu pola robotnik Ignacy Adecki, — chcąc naoliwić pług parowy, dostał się przez nieostrożność w tryby maszyny, która poszarpała mu nogę i brzuch.

W stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęśliwego robotnika do szpitala, gdzie zmarł.

MORD Z NAMOWY.

We wsi Aleksandrów, woj. kieleckie, zamordowany został podczas snu dwoma strzałami z rewolweru sołtys tej wsi Adam Tomasik właściciel 15-to morgowego gospodarstwa. Dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał z namowy swej siostry a żony zabitego Władysław Wąsik. Powodem zbrodni miał być rzekomo fakt lekkomyślnego trybu życia, jaki prowadził zamordowany.

PODPALIŁ GOSPODARSTWO ZNIENAWIDZONEGO ZIĘCIA.

Między Józ. Czyborą a zięciem jego Stan. Sztorcem w Żdżarach koło Dębicy, doszło na tle sporów do tak zaciekłej nienawiści, że Czybora podpalił gospodarstwo zięcia. Spłonął dom mieszkalny— stajnia i stodoła, wart. 2000 zł. — Czybora zgłosił się na posterunek P. P. i przyznał się do winy. Osadzono go w areszcie.

ŚMIERĆ W BIEDASZYBIKU.

Na terenie bieda - szybów w Siemianowicach wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ bezrobotny 35-letni Piotr Magiera z Siemianowic (Śmiłowskiego 37). Na dnie 8-metrów głębokiego szybiku dobywał on węgiel i w pewnym momencie oberwały się ściany, zasypując nieszczęśliwego. Koledzy zasypanego podjęli natychmiast akcję ratunkową i po całonocnych wysiłkach zdołali go odkopać, jednak już bez życia. Poniósł on śmierć skutkiem uduszenia.

Zawarcie układu zbiorowego

w przemyśle cukrowniczym

Po dwudniowych rokowaniach w dniach 27 i 28 września 1937 r. pomiędzy Związkiem Zawodowym Robotników Cukrowni w Polsce a Związkiem Przemysłowców cukrowniczych został zawarty układ zbiorowy na rok 1937/38, ustalający warunki pracy i płacy robotników, zatrudnionych w tym przemyśle.

Robotnicy stali uzyskali 10% podwyżki, ustalono minimum czasu pracy na 42 godziny tygodniowo przez cały rok oraz utrzymano w umowie odprawy dla wypracowanych robotników i wdów po nich.

Dla robotników dniówkowych i sezonowych również uzyskano 10% podwyżki, przy czym minimum płacy ustalono dla robotników pełnoletnich na 36 groszy za godzinę, a dla kobiet i młodocianych na 28 groszy za godzinę.

Dla robotników dniówkowych i sezonowych w cukrowniach wołyńskich minimum płacy ustalono na 33 grosze dla pełnoletnich robotników, a dla kobiet i młodocianych na 25 groszy za godzinę.

Dzięki jedności i solidarności robotników cukrowni — postulaty ich prawie w całości zostały uwzględnione.

Skarga emerytów kolejowych

w Kowlu

Wielu młodych emerytów kolejowych, przeniesionych w stan spoczynku przedwcześnie dla t. zw. „dobra służby", czyta ostatnio w prasie o wydanych zarządzeniach, mających na celu powoływanie młodych ludzi z powrotem do pracy.

Zaczyna przebłyskiwać dla nich jakaś nadzieja, że wreszcie zatriumfuje sprawiedliwość i nie będą darmo brać pieniędzy ze skarbu Państwa — tych emerytur, z których żyć trudno i umrzeć nie można— a wrócą do swoich warsztatów pracy i będą pracować nadal dla dobra kolejnictwa i Państwa.

Lecz w niektórych miejscowościach, jak np. w Kowlu, oblewa się ich zimną wodą, bo gdy składają podania w biurze parowozowni Kowel, adresowane do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Radomiu, to taki p. referent personalny Bartosiak nie raczy skierować według adresu; lecz pozwala sobie nawet na niszczenie, co wydarzyło się z podaniem emeryta Bazylego Bołdeskuła. Również gdy Franciszek Engel, emerytowany kowal parowozowni Kowel, złożył podanie o przyjęcie go z powrotem do pracy, p. referent oświadczył, że Dyrekcji nie prześle i biuro takimi rzeczami się nie zajmuje.

Pracownicy jednak sądzą, że takie załatwianie spraw i traktowanie w ten sposób b. pracowników kolejowych, nie leży w zamierzeniach i intencji władz wyższych, dlatego zwracają się tą drogą do p. inż. Tarwida, dyrektora OKP w Radomiu, o wydanie polecenia p. Bartosiakowi, aby podania, składane przez b. pracowników kolejowych, obecnie emerytów, zechciał kierować według właściwego adresu **dla kompetentnego załatwienia.**

Nasza rubryka

ZAPOTRZEBOWANIE PRACY.

Poszukiwany korepetytor (izraelita) na prowincję do przygotowania do matury. Warunki: utrzymanie i wynagrodzenie pieniężne. Adres w Redakcji, Warszawa, — Warecka 7, pod „korepetytor".

Strajk szewców

w Łęczycy

Polscy i żydowscy pracownicy magazynów szewckich w Łęczycy żyją w bardzo ciężkich warunkach. Pracowali dotychczas po 16 do 17 godzin na dobę za najmniejszym wynagrodzeniem.

Ten wyzysk przy wzrastającej gwałtownie drożyźnie, przeszedł już jednak wytrzymałość ludzką. Robotnik polski zsolidaryzował się z robotnikiem żydowskim, i w środę, dnia 29 września b. r. robotnicy rozpoczęli okupację wszystkich polskich i żydowskich magazynów obuwia i wszelkich warsztatów hurtowych.

Robotnicy, domagają się podwyżki 75% wynagrodzenia i 8-mio godzinnego dnia pracy. Ponieważ strajk jest prowadzony z największą solidarnością, musi przynieść robotnikom zwycięstwo.

Równocześnie stawiamy pod pręgierz opinii robotnika endeckiego Felczaka, który nie chce solidaryzować się ze strajkującymi i łamie strajk.

Smutne sensacje

Za kilka dni rozpisana będzie rozprawa we Lwowie przeciwko kierownikom Gazowni w związku z kradzieżą gazu ziemnego ze spółki „Gazolina". Prokurator przesłuchał już w tej sprawie przeszło 80 świadków.

Dnia 5.10 r. b. w Piotrkowie Tryb. odbędzie się rozprawa przeciwko Eugen. Rogawskiemu. Rogawski był przez 3 lata starostą w Rawie Mazowieckiej i — wedle aktu oskarżenia — dopuścił się niesłychanych nadużyć finansowych na swoją korzyść.

***

W Jarosławiu odbywa się rozprawa sądowa przeciw b. staroście Wąsowi oraz funkcjonariuszom samorządu powiatowego.

Radio warszawskie

SOBOTA, 2 października

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12,35 Orkiestra. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni. 16.30 Uwertury. 17.50 „Latarnia morska na Helu". 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Przemówienie Min. W. R. i O. P. W. Świętosławskiego z okazji otwarcia IV Tygodnia Propagandy Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. 19.00 Węgierskie melodie. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.05 Przegląd wydawnictw. 21.20 Fragment inauguracyjnego Festiwalu Sztuki Polskiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 13.30 Transmisja ze szkoły powszechnej. 14.06 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 14.35 Potępienie Fausta. 22.00 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Monolog. 22.20 Zespół salonowy. 23.15 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 3 października

WARSZAWA I: 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Po nabożeństwie Jan Sebastian Bach. 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Hejnał. 12.03 Przegląd kulturalny. 12.15 Transmisja z sali „Roma". Koncert z udziałem Jana Kiepury. 14.15 Płyty. 14.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert muzyki bułgarskiej. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść. 17.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 Zegar pana Tomasza. 19.30 Płyty. 20.00 Chór „Arion". 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.20 Wesoła Syrena. 21.52 Reportaż. 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. 22.25 Płyty. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 15.00 Koncert symfoniczny. 16.58 Program na jutro. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Melodie bułgarskie. 22.40 Płyty.

E. C. Bentley H. W. Alen 117

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— Znacie chyba pana Verney'a, jeżeli przyjeżdżacie tu często — wtrącił Trent, zapalając papierosa szofera i swego. — Jakiż on ma samochód?

— Ludford Comet. Jest stary, ale jeszcze dobrze wygląda i ma doskonałą maszynerię. Robi bardzo mało hałasu i jedzie szybko... — Katalog szczegółów zakończyły słowa: — Pan Verney powiedział mi, ile za niego dał... Kupił maszynę używaną, ale zrobił doskonały interes.

— Zdaje się, że wiecie wszystko o tamtym samochodzie?

— Powinienem wiedzieć. Chodzę koło niego przeszło rok. Stoi w naszym garażu, gdzie jest miejsce na dwie duże maszyny, a pan Bowes ma tylko tę jedną. Pan Verney zawsze cieszył się sympatią mojego pana, gdyż obaj szaleją za tą instytucją. Nie mówię, że nie mają racji. Żałuję tylko, że za czasów mojej młodości w Bermondsey nie miało się takich okazji. Gdy pan Verney kupił sobie samochód, mój pan bardzo nalegał, aby go umieścił w naszym garażu. Pan Verney nie powiedział „nie". co byłoby grzesznym marnotrawstwem, gdyż miejsca jest poddostatkiem, a on mieszka blisko — w Purvis Crescent. A to przyjemność zrobić cośko wiek dla takiego dżentelmena, jak on.

— A gdzież mieszka pan Bowes? — zapytał Trent. — Ciekawe, że w tej części Londynu zamożna dzielnica znajduje się tuż obok takiego śmietnika, jak ten...

— Rzeczywiście. Do naszego domu — a nazywa się Silkwood — jedzie się mniej, niż minutę przez główną ulicę... róg Tilbeam Road. Pan Bowes przyjeżdża tu prawie dzień w dzień — z wyjątkiem dwu tygodniowych wakacyj, gdy wyjeżdża do Torquay.

— Ostatnio byliście w Torquay, prawda? Sam nie byłem nigdy, ale wielu ludzi jeździ tam regularnie.

— Wróciliśmy dopiero przed tygodniem. Nie jest to takie złe! Dajcie mi Margate dla morskiego powietrza — w Torquay czuję się, jak w ogrodzie. Kew — no, ale każda rozmaitość jest pożądana. Nie można nie lubić mego pana, ale życie tutaj jest trochę jednostronne. Tak, jakby się było złotą rybką w szklanym wazonie. Nie można sobie wyobrazić, by pan mój interesował się bardziej tymi chłopcami, gdyby to byli jego właśni synowie. Jeżeli nie przyjeżdżamy tutaj — to jedziemy na mecz footballowy albo na palanta, gdy gra drużyna Randolpha, — a jeżeli jest to dzień biegu przez Londyn, w czym się tak lubuje pan Verney — pan mój siada przy oknie w domu i patrzy, jak gonią przez ulicę... Gdyby to odemnie zależało, życie byłoby trochę bardziej urozmaicone. No, ale to jest dobra posada, a nie można mieć wszystkiego, prawda?

— W każdym razie nie zdaje się, aby to wam szkodziło na zdrowie, lub na humor — zauważył Trent, zajmując miejsce w swoim samochodzie i puszczając w ruch maszynę.

— Tak, nie mogę narzekać — roześmiał się szofer. — Dowidzenia panu.

Zgodnie z informacją szofera, upłynęła mniej, niż minuta, gdy Trent, zmniejszywszy szybkość, przejeżdżał zwolna obok rezydencji Silkwood. Ta miła, a nawet poetyczna nazwa dotyczyła — jak się okazało — ogromnego, posępnie wyglądającego domu o podwójnym froncie w stylu wczesnej epoki wiktoriańskiej. Kamienne stopnie wiodły na werandę, a z jednego z frontowych okien papuga w pozłacanej klatce poważnie obserwowała tłumny ruch na Willeysley Road. Można się było domyśleć, że w dawnych czasach Silkwood było rezydencją, mieszczącą liczną rodzinę i duże gospodarstwo domowe. Fakt, iż obecnie mieszkał tu tylko jeden stary, nieżonaty mężczyzna, prowadzący samotny tryb życia — należał do zjawisk, które daremnie usiłowałby zrozumieć cudzoziemiec, studiujący angielski charakter i angielskie obyczaje. Wejście do garażu znajdowało się za rogiem, na ulicy Pilbeam Road, będącej mniejszą i o wiele spokojniejszą arterią; — po drugiej stronie był mur, oddzielający rząd kortów tenisowych. Wykręciwszy na tę ulicę, gdzie ruch pojazdów był znacznie słabszy, Trent zatrzymał samochód i rozejrzał się dookoła. Do garażu, który służył ongi za wozownię i stajnię jakiemuś handlowemu magnatowi w epoce Thackeray'a, wchodziło się przez wysokie podwójne drewniane drzwi. Jedna ich część była w tej chwili otwarta, dzięki czemu widać było, że wewnątrz znajdował się mały wybrukowany podwórzec. Po drugiej stronie podworca był właściwy garaż — również otwarty — czysty, suchy i — jak powiedział szofer — dostatecznie obszerny

ŻYCIE WARSZAWY

W obronie bytu piekarzy

W związku z omawianą przez nas sprawą przymusowej likwidacji piekarń suterenowych i niezmechanizowanych w środę, dnia 29.9 została przyjęta przez Komisarza Rządu Jaroszewicza delegacja klasowego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego.

Tow. Kamiński i Lichtensztejn wskazali na *fatalne skutki likwidacji warsztatów pracy dla robotników, podkreślając, że skazuje się robotników i ich rodziny na głód.*

Po wielkich staraniach robotników i ich organizacji zawodowej Mnisterium Opieki Społecznej, rozumiejąc względy życiowe, poszło na znowelizowanie rozporządzenia o piekarniach, wprowadzając daleko idące liberalniejsze przepisy. Ponadto Ministerium wprowadziło do rozporządzenia par. 33, który przewiduje, że piekarniom posiadającym pewne uchybienia i nie w zupełności odpowiadającym wymogom nowej ustawy, władza administracyjna uprawniona jest udzielić ulgi i przedłużyć im termin istnienia do 6 lat.

Jasnym jest, że *intencją Min. Opieki Społecznej jest — nie likwidować w dzisiejszym tak ciężkim okresie warsztatów pracy.*

Delegacja wskazała, że to, co robią w tej dziedzinie urzędy, podległe p. Komisarzowi Rządu, jest *przekreśleniem dobrych intencyj Ministerium i samego p. Komisarza Rządu, który już uprzednio, w okresie ważności dawniejszego ostrzejszego rozporządzenia, był przeciwnikiem likwidacj warsztatów pracy i powiększania bezrobocia.* Urzędy te przeróżnie i dość dziwnie tłumaczą nowe przepisy. Powstają na przykład takie dziwolągi: piekarnia na ul. Kruczej 19 istnieje 64 lata, podczas ważności poprzednich, ostrzejszych przepisów korzysta z najdalej idących ulg, prowadzi pracę normalnie, zatrudnia 20 robotników, dobry wypiek, przestrzega ustawodawstwo socjalne i umowę zbiorową. Przy wprowadzeniu nowych przepisów dla piekarstwa piekarnia ta bardzo łatwo może przystosować się do nowych wymogów (ma ona bardzo małe uchybienie), w najgorszym zaś razie może korzystać z ulg, przewidzianych w par. 33 ustawy. Ale naraz dowiadujemy się, że *piekarnia ta 64 lata istnieje... nielegalnie!*

Pan Komisarz Rządu zainteresował się tą nader ważną sprawą i przyrzekł delegacji robotniczej ją załatwić stosownie do wymogów zyciowych.

Coś dla filatelistów

Z dniem 15 listopada b. r. zostaną wycofane z obiegu następujące znaczki pocztowe: 1) wartości 50 gr. z podobizną Marsz. Piłsudskiego, 2) wartość 80 gr. przedstawiającą fragment rzeźby z głównego ołtarza w kościele Mariackim w Krakowie, 3) wartości 25 gr. i 30 gr. przedstawiające portret Piłsudskiego, wydane ku uczczeniu dwudziestej rocznicy wyruszenia w pole Legionów Polskich, 4) wartości 1 złotego, przedstawiające szczegół obrazu Jana Matejki „Odsiecz Wiednia", 5) wartości 5, 15, 25, 45 gr. oraz 1 zł. z portretem Marsz. Piłsudskiego, 6) wartości 5, 10, 15 i 20 gr. przedstawiające kolejno widok na Pieskową Skałę na tle krajobrazu Ojcowa, na jezioro Morskie Oko w Tatrach, Okrętu M/S Piłsudski i widok na Pieniny z Zamkiem w Czorsztynie, 7) wartości 1 zł. z podobizną Prezydenta Rzplitej, 8) wartości 5 gr. przedstawiające widok na Pieskową Skałę z nadrukiem „Port Gdańsk", 9) wartości 30 i 55 gr. wydane z okazji międzynarodowych zawodów balonowych o nagrodę Gordon Benneta, 10) wartości 15 gr. przedstawiające okręt M/S Piłsudski z nadrukiem „Port Gdańsk".

KOŁO MŁODZIEŻY P. P. S. „ŚRÓDMIEŚCIE"
urządza w niedzielę dn. 3 października b. r. o godz. 5 p. p. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II p.

UROCZYSTĄ AKADEMIĘ ROBOTNICZĄ.

W programie przemówienia tow. tow. St. Dubois i Cohna oraz część artystyczna.

Po Akademii wieczornica taneczna.

MŁODZI STAWCIE SIĘ LICZNIE!

Robotnicze Towarzystwo Turystyczne Oddział Śródmieście organizuje na pożegnanie lata w niedzielę, dn. 3.10 wycieczkę do lasów wawerskich.

Zbiórka uczestników w Gocławku (ostatni przystanek 23 i 24) o godz. 9.30 rano. Powrót około 7 wiecz.

Należy zabrać jedzenia na cały dzień.

Festiwal sztuki

Godz. 10-ta. Zwiedzanie zabytków, muzeów i wystaw m. st. Warszawy.

(Zbiórka w lokalu Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy — Pl. Teatralny, róg Wierzbowej).

Po południu.

Godz. 15-ta. Teatr Narodowy. „Życie snem" Calderona. Teatr Polski — „Lato w Nohant" J. Iwaszkiewicza.

Godz. 20.15 Teatr Letni — „Przyjaciele" A. Fredry.

Godz. 17-ta. Koncert orkiestry dętej na rynku Starego Miasta.

Goz. 18-ta. Sala Polskiej Akademii Literatury — Inauguracyjny wieczór autorski Juliusza Kadena Bandrowskiego.

Godz. 19-ta. Wyświetlanie filmów artystycznych na Rynku Starego Miasta.

Godz. 20-ta. Sala Konserwatorium — Koncert inauguracyjny. Pochód propagandowy ulicami Warszawy (punkt wyjścia: Aleje Ujazdowskie).

Godz. 21-a. Widowisko popularne na Rynku Starego Miasta „Przekupka Warszawska".

W ciągu całego dnia:

Kiermasz artystyczny na Rynku Starego Miasta. Wieczorem iluminacja zabytków m. st. Warszawy.

Otwarcie sezonu w sali Konserwatorium

ROSE BAMPTON.

Wieczór aryj i pieśni rozpoczął tegoroczny cykl koncertów w Konserwatorium. Wykonawczynią była amerykańska sopranistka p. R. Bampton.

Głos piękny o barwie ciemnego mezzo sopranu nadawał się dobrze zwłaszcza do aryj Händla i urozmaiconych, świetnie dobranych miniatur wokalnych H. Wolffa. Poważna kultura śpiewaczki pozwala jej na subtelną interpretację tak różnych gatunków pieśni jak Schuberta i modernistów amerykańskich. Tylko dykcja niemiecka wydała mi się słabsza od angielskiej a „góra" nie dość pewna w arii Agaty z „Wolnego Strzelca". Całość z odpowiednim, choć chwilami zbyt głośnym akompaniamentem p. Konrada Rosa była nie krzyczącym a szlachetnym muzycznie wieczorem inauguracyjnym sezonu.

E. O.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI.

W niedzielę o godz. 4 pop. Teatr Narodowy gra przemiłą krotochwilę „Mąż z grzeczności" z Lubieńską, Czaplińską, Bogdańską, Leszczyńskim, Wesołowskim i Łapińskim.

Teatr Letni w niedzielę o godz. 4 pop. gra po raz pierwszy melodyjną i dowcipną komedię muzyczną „Miłość przy świecach" z Niemirzanką.

W Teatrze Polskim o godz. 3 pp. „Jadzia — Wdowa" z M. Modzelewską i w całkowitej obsadzie premierowej.

W Teatrze Małym interesująca komedia satyryczna G. B. Shaw'a „Szczygli Zaułek" z B. Samborskim.

Kronika Organizacyjna

DZIELNICA P. P. S. „ŚRÓDMIEŚCIE"

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy odbędzie się w poniedziałek dn. 4.X o godz. 8-ej punktualnie).

Sprawy bardzo ważne.

Obecność wszystkich członków konieczna.

DZIELNICA MARYMONT-ZOLIBORZ

We wtorek, dnia 5.X b. r. rozpoczyna się Dzielnicowa Szkoła Partyjna. Wszyscy towarzysze, którzy ostatnio wstąpili do Partii lub Sekcji Młodzieży, a nie przeszli jeszcze Szkoły Partyjnej, obowiązani są brać w niej udział pod rygorem organizacyjnym. Pożądane jest także, by na Szkołę uczęszczali pozostali towarzysze partyjni, którzy powinni dokładniej zapoznać się z zagadnieniami nowego programu i statutu partyjnego. Szkoła odbywa się we wtorki od godz. 19 do godz. 20,30 wiecz. w lokalu partyjnym.

Specjalna Szkoła dla kobiet rozpoczyna się w poniedziałek dnia 4.X b. r. o godz. 19 wiecz. Wzywa się wszystkie towarzyszki do przybycia.

ZABAWA MŁOZIEŻY.

W sobotę, dn. 2.X o 9,30 odbędzie się całonocna zabawa w sali klubu sportowego „Zryw", Białołęcka 51 (gmach kina „Klub") dla młodzieży P. P. S. Pragi i Bródna. Tańce, występy centralnej sekcji dramatycznej i niespodzianki. Tani bufet na miejscu. Wstęp 50 gr.

ODCZYT KRUCZKOWSKIEGO

10 października (niedziela) o godz. 11-tej w Warszawie w „Ateneum" — ul. Czerwonego Krzyża 20 *Leon Kruczkowski* wygłosi odczyt

„DLACZEGO JESTEM SOCJALISTĄ?"

Prelegent omówi psychologiczne zagadnienia socjalizmu, co to jest „demanizm", problem faszyzmu i nacjonalizmu.

Bilety wcześniej (25 — 54 — 109 gr.) w TUR i w admin. „Robotnika" lub przed odczytem w kasie teatru.

Odczyt urządza Zarząd Główny TUR.

Nasza rubryka

CHŁOPIEC 18-letni, sierota, ukończył 6 kl. szkoły powsz., poszukuje jakiejkolwiek pracy, żyje z łaski ludzkiej, bo nie chce kraść, prosi o pomoc. Marian Smykała, W-wa, Marienszat 22 m. 6 u p. Tomaszewskiej.

POSZUKIWANE: samodzielna bieliźniarka i kołdrzarka. Wspólna 24—sklep.

Konferencja bez rezultatu

Wojewoda Jaroszewicz odbył konferencję z delegacją Zarządu Głównego Transportowców, która przedłożyła postulaty kierowców dorożek samochodowych i dorożkarzy konnych w sprawie postojów. Delegacja prosiła między in. o utworzenie komisji, która regulowałaby postoje dla dorożek konnych i samochodowych, z udziałem przedstawicieli organizacyj zawodowych.

Wobec nawału zajęć, wojewoda Jaroszewicz przekazał dalsze prowadzenie konferencji naczelnikowi Bukowskiemu.

Stwierdziwszy, że konferencja nie daje żadnych pozytywnych wyników, członkowie delegacji zrezygnowali z dalszych obrad.

Ukradziony „Milion zawodów"

Sprawa o piosenkę

Emanuel Schlechter, autor rewiowy i filmowy, przeglądając płyty w jednym z magazynów muzycznych, zauważył na płycie p. t. „Milion zawodów" napis: „Kompozytor, autor i wydawca — Bolesław Norski - Nożyca". Fakt ten zaskoczył Schlechtera, który napisał słowa do tej piosenki, muzykę zaś przed pięciu laty ułożył kompozytor amerykański, Olszanecki.

„Milion zawodów" była to piosenka żydowska, której pierwotny tytuł brzmiał: „Dużo pracy — mało zarobku". Przed 4-ma laty, do bawiącego wówczas we Lwowie Schlechtera zgłosił się Leo Fuks, artysta rewiowy, z prośbą o napisanie polskiego tekstu do wspomnianej piosenki. „Milion zawodów" w przekładzie Schlechtera, a w interpretacji Leo Fuksa, przez dłuższy czas święcił triumfy w ówczesnym teatrzyku rewiowym „Qui-Pro-Quo" i „Ananasie".

Po wyjeździe Fuksa do Ameryki, Norski-Nożyca nabył wspomnianą piosenkę od b. impresarii Leo Fuksa i produkował — jako swoją własność, na scenach i estradach. Ostatnio Norski-Nożyca nagrał ją na płytach firmy „Syrena-Elektro", zmieniając częściowo tekst. W tym stanie rzeczy Schlechter zażądał za pośrednictwem Z.A.I.K.S.-u od firmy „Syrena-Elektro" wycofania płyt wspomnianej piosenki ze sprzedaży.

Firma odmówiła, tłumacząc się, że Norski-Nożyca pobrał za nagranie piosenki honorarium i podpisał umowę, stwierdzając, że utwór ten jest jego własnością. Zainterpelowany piśmiennie przez Schlechtera Norski-Nożyca oświadczył to samo. Wówczas Z.A.I.K.S., działając w imieniu Schlechtera, skierował sprawę do Sądu Okręgowego, oskarżając Norskiego o plagiat.

Termin rozprawy wyznaczono na dzień 4 b. m.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Atak o świcie".
ANTINEA: „Bolek i Lolek" i „Buster Keaton".
AMOR: „Jej pierwsza miłość" i „Złota dziewczyna".
ACRON: „Straszny Dwór" i „Zmiana warty".
ARS: „Wierna Rzeka" i „Wstydliwy Donżuan".
ATLANTIC: „Statek niewolników"
BAŁTYK: „Bohaterowie morza".
BIS: „Mayerling" i „Noce egipskie".
CASINO: „Czarownica z Salem".
CAPITOL: „Znachor".
COLOSSEUM: „Narodziny gwiazdy"
CZARY: „Droga do sławy".
ELITE: „Romeo i Julia".
EUROPA: „Panowie z towarzyświata".
FAMA: „Błazen".
FILHARMONIA: „Bohaterowie morza".
FLORIDA: „Władca podwodnego smoka".
FORUM: „Pan redaktor szaleje" i „Srebrna Torpeda".
GDYNIA (Inżynierska 4): „Czarny orzeł".
GLORIA: „Dzikie ścieżki" i film polski.
ITALIA: „Romeo i Julia".
HOLLYWOOD: „Diabły wybrzeży".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Wierna rzeka" i kolorowe dodatki.
IMPERIAL: „Na Sybir".
KOMETA: „Małżeństwo z pozoru" i rewia.

MARS: „Wierna Rzeka".
MASKA: „Koenigsmark" i „Grzesznik mimowoli".
METRO: „Ślubowanie".
MEWA: „Skamieniały las" i „Pani minister tańczy".
MUCHA: „Papa się żeni" i „Niesamowite cienie".
MAJESTIC: „Dama Kameliowa".

MIEJSKI: „Dzieci ulicy".

NOWA TOMBOLA: „Żona czy sekretarka" i „Na zgliszczach szczęścia".
PETIT TRIANON: „Szampański walc" i „Jak wam się podoba".
PAN: „Książątko".
POPULARNY: „Niezwyciężony Bill" i rewia.
PROMIEŃ: „Król Lir" i „Błękitna parada".
PRAGA: „Biały anioł" i rewia.
PRASKIE OKO: „Ogród Allaha" i „Jak wam się podoba?"
RAJ: „Pod dwiema flagami" i dodatki.
RIALTO: „Koniec pani Cheney".
RENA: „Madame Lenox" i „Zły przykład.
RIVIERA: „Barbara Radziwiłłówna" i dodatki.
ROMA: „Kala Nag".
ROXY: „Barbara Radziwiłłówna" i „Nic kolorowe dodatki.
SOKÓŁ: „Zwyciężyły kobiety" i „Całuj w kinie".
SORENTO: „Żona czy sekretarka" i „Gra o kobietę".
STYLOWY: „Ziemia błogosławiona".
STUDIO: „Władca" z Jannigsem.
ŚWIATOWID: „Kapitan Taylor".
SFINKS: „Ślubowanie".
ŚWIT: „Rose Marie".
ŚWIAT: „Srebrna torpeda" i „Kochana rodzinka".
TON: „Ostatni Mohikanin" i dodatki.
UCIECHA: „Dama Kameliowa".
UNIA: „Tajny plan R-8" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Siódme niebo".

Z sali sądowej

O katastrofę autobusową

Przed sądem grodzkim w Warszawie rozpatrywana wczoraj miała być sprawa katastroy autobusowej, w której ciężkich obrażeń doznała znana artystka teatrów warszawskich p. Maria Gorczyńska. Autobus, którym artystka jechała do teatru, wpadł na Placu Teatralnym na ustawiony niedawno pomnik Bogusławskiego, który jest wysunięty w sposób dość ryzykowny na jezdnię. Pasażerowie, oczywiście, wskutek gwałtownego zahamowania pospadali z miejsc, a p. Gorczyńska została rzucona tak silnie o słupek na pomoście, iż straciła przytomność. Skutki uderzenia były fatalne, gdyż p. Gorczyńska przez szereg miesięcy musiała się leczyć, a do dnia dzisiejszego jeszcze nie może chodzić bez laski; czuje się jeszcze źle o tyle, że na rozprawę nie przybyła.

Do odpowiedzialności za wypadek pociągnięto kierowcę autobusu Ubolca. Rzeczą zaś niezmiernie ciekawą jest fakt, iż w książce służbowej ma on zanotowane jeszcze dnia poprzedniego, iż hamulce wozu jego źle działają.

W imieniu poszkodowanej artystki występuje adw. Niedzielski, jako obrońca kierowcy Ubolca jeden z radców magistratu adw. Raczkowski.

Rozprawę odroczono dla powołania ekspertów.

I. K.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej. Wkrótce premiera świetnej komedii M. Gogola „Ożenek".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych arcywesoła komedia „Woźny i minister" ze Stefanem Jaraczem i Stanisława Perzanowską w rolach głównych.

TEATR WIELKI. Dziś „Słonce Meksyku", słynna francuska operetka Ywain'a, w reżyserii Leona Schillera, balet 70 osób, nowe dekoracje St. Jarockiego. Obsada: Mary Gabrielli, Lena Żelichowska (występ gościnny w popisowej roli hawajki), Szretterówna, Zayenda, Przygodzka, Petecki, Znicz, Bolko, Loedl, Maliszewski, Buczyński i inni.

TEATR NARODOWY. Dziś „Wilki w nocy" Rittnera w reżyserii St. Wysockiej z Eichlerówną, Malanonowicz - Niedzielską, Broniszówną, Węgrzynem, Stanisławskim i Daczyńskim.

W najbliższych dniach „Życie snem" Calderona w tłom. E. Boyego, w reżyserii Cwojdzińskiego.

TEATR NOWY. Codziennie wznowiona kapitalna komedia Pawlikowskiej „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą, Piaskowską, Kościeszanką, Damięckim i Ciecierskim, w reżyserii K. Borowskiego.

TEATR LETNI. Premiera komedii Fredry „Przyjaciele" z Fertnerem, Żaklicką, Grabowskim, Gellówną, Mileckim, Karczewskim i Jaroniem. Reżyseria dyr. Trzcińskiego, dekoracje prof. Jarockiego.

TEATR POLSKI gra w dalszym ciągu bez przerwy cieszącą się ogromnym powodzeniem krotochwilę Ruszkowskiego „Jadzia - wdowa" z M. Modzelewską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY. Dziś i oni następnych w dalszym ciągu niezwykle interesująca komedia G. B. Shaw'a p. t. „Szczygli zaułek" w przekładzie W. Sobieniowskiego. W rolach głównych: Andryczówna, Samborski, Grolicki, Kondrat, Kreczmar.

TEATR MALICKIEJ gra wesołą, satyryczną komedię Davies'a „Mięczak", graną koncertowo przez pp. Malicką, Gryf - Olszewską z Sawanem i Modrzewskim.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa 18). Komedia muzyczna Farkasa, „Król na jedną noc". Pocz. o g. 8 wiecz. W niedzielę po cenach zniżonych o godz. 4 pop.

TEATR 8.15. Dziś komedia muzyczna „Narzeczona zginęła" z Olą Obarską.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś i codziennie arcywesoła satyra muzyczna „Jaś u Raju Bram".

BAJ kukiełkowy — teatr dla dzieci w sali Konserwatorium (Okólnik). W niedzielę dn. 3 października r. b. o godz. 16-ej widowisko p. t. „O Zaczku Szkolaczku i o Sowizdrzale" pióra M. Kownackiej, muzyka J. Wesołowskiego. Przedsprzedaż biletów w redakcji „Słonka" (plac Piłsudskiego 1).

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). W próbach „Jesienne skrzypce" Surguczowa. Premiera w piątek 8 październ.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.